Nr 7. Kraków, 10 Stycznia — Piątek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiéj, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiéj, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. Antoni *Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 19 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 9 stycznia.

Zgromadzenie narodowe francuskie uprzedza Radę państwa wiedeńską z rozpoczęciem obrad. Czy ją jednak uprzedzi przeprowadzeniem zamierzonych reform konstytucyjnych, nad któremi pracuje komisya trzydziestu, czy mianowicie zdoła rozwinąć podobną energię w tej sprawie, jaką rozwija stronnictwo wiernokonstytucyjne w Wiedniu w sprawie bezpośrednich wyborów?

Zawsze zadania negatywne idą śpieszniej niż praca zorganizowania czegoś wśród zwalisk; łatwiej usunąć podwaliny naturalne i zburzyć silne podstawy, niż stworzyć je i podciągnąć nowe pod chwiejny gmach. Nic przeto dziwnego, że reformatorowie wiedeńscy wyprzedzą w zamierzonej reformie negatywnej prace dodatnie zgromadzenia narodowego francuskiego.

Austrya jeszcze przetrzymuje różnorakie próby, bo acz skołatana zachowała warunki z przeszłości wyniesione, ma starą historyczną dynastyę niezachwianą ani wypadkami zewnętrznemi, ani rozdarciem i walką stronnictw wewnątrz.

Francya aby się ukonstytuować, wszystko odrobićby musiała, co od lat stu zniszczyło jej wewnętrzną i historyczną organizacyę. Poprawki i sztucznie kombinowane zmiany konstytucyjne, celem przywrócenia choćby prowizorycznej równowagi, nie zapełnią tej próżni jaka się rozwarła po całowiecznym procesie rewolucyjnym. Wszystko opierać się tylko może na jedynej podstawie, podstawie najbardziej kruchej, bo od wypadków zawisłej, podstawie faktu dokonanego.

System dwuizbowy lub podział izby na dwa oddziały, wszystko to są plany architektoniczne, niedające rękojmi przywrócenia równowagi. Zresztą jak udoskonalać, jak uzupełniać ten konstytucyonalizm republikańsko-konserwatywny, skoro jego źródło nie przestaje być niedostępnem. Rozwiązanie bowiem Izby i nowe wybory niezbędne dla unormowania tego systematu z wypadków tylko wynikłego, miałoby znaczenie zamachu stanu, popychającego znów kraj cały w sytuacyę nieznaną i niebezpieczną.

Fakt dokonany, ta zasada napoleońska głoszona w sprawach zewnętrznej polityki, dziś już ostała się sama jedna; ona cechuje w braku instytucyi i organizacyi stałej stosunki wewnętrzne, jak i sytuacyę ogólną Europy. Zadaniem p. Thiersa będzie tylko przedłużyć położenie z wypadków wynikłe, a niedopuścić, aby przyszłe wypadki nie zburzyły tego co poprzednie smutne fakta dokonane jeszcze zostawiły po sobie. Lawirować on przeto nie przestanie, pomiędzy prawicą, konserwatyzmem z nią związany, a lewicą, z którą go jedna republikanizm okolicznościowy, że tak powiemy.

Przybywa mu nadto jedna trudność, jedna zawiła kwestya więcej, w której znów zasada faktu dokonanego otworzy mu niewątpliwie wyjście.

Dymisya posła przy Stolicy Stej hr. Bourgoing wywołana powolnością gabinetu tuileryjskiego życzeniom Kwirynału, i nieprzyjęcie tego stanowiska przez p. Corcelles, da pochop katolickiej prawicy do interpelacyi. Sprawa rzymska ma to do siebie, że wymaga stanowczości zasad, trzeba być jawnie za prawami Papieża lub przeciw nim, i wybiegiem dyplomatycznym zasłonić się tutaj niepodobna.

Wiadomo, że Thiers nie będąc z przekonania katolikiem, w pismach i polityce wyznając do niedawna, że jest rewolucyonistą, nie był jednak zwolennikiem jedności włoskiej, a stawał w obronie doczesnej władzy Papieża jeszcze za Napoleona III. W jedności włoskiej upatrywał z właściwą sobie bystrością niebezpieczeństwo dla Francyi, w utrzymaniu praw Stolicy Apostolskiej widział interes Francyi.

Lecz dziś, gdy niewątpliwie Włosi nie zdobyli sobie żadnego prawa do względności francuskiej, a antagonizm Prus przeciw Ojcu Św. wzmocnić musiał tę solidarność interesów Francyi z interesami katolicyzmu i papiestwa, — dziś jednak, fakta dokonane zbyt przekonywająco zdają się przemawiać do Prezydenta Rzeczypospolitej, skoro poświęcił hr. Bourgoing dla p. Fournier, posła przy gabinecie kwirynalskim. Przedstawia się w tej kwestyi i druga trudność dla Thiersa; opinia konserwatywna Francyi, z którą on zrywać nie chce, jest katolicką. W odpowiedzi na nieuniknioną interpelacyę Prezydent Rzeczypospolitej, gdyby dał zaprzeczenie swym dotychczasowym politycznym opiniom w kwestyi rzymskiej i uchylił się przed cielcem faktu dokonanego, natedy nietylko, żeby oburzył na siebie katolików i duchowieństwo, ale nadto dałby nowy dowód słabości, obraziłby uczucie narodowe, przyznając, że Francya już nie ośmiela się afirmować tego, przeciwko czemu cała zawziętość Prus i Włoch jesł zwrócona.

Lecz to bożyszcze faktu dokonanego już dziś, samo ostało się we wszystkich stosunkach europejskich. Na jego ołtarzach palą się wszelkie prawa i zobowiązania, wszelkie względy i zasady, potężni i zwycięzcy, i jemu oddawać hołd muszą zwyciężeni, ci zatem, dla których bożyszcze to było okrutnem.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 8 stycznia.

Za tydzień upływa przerwa w czynnościach Rady państwa. Przygotowania do wykończenia projektu reformy wyborczéj w pełnym są toku. Z wyjątkiem Galicyi, przedsięwzięto już prawie we wszystkich krajach podział okręgów wyborczych. Nastąpił on w porozumieniu z namiestnikami i deputowanymi z różnych krajów. Ministrowie Lasser, Banhans, Unger i Chlumecky zajmują się przeważnie zbieraniem i uporządkowaniem materyału do reformy wyborczéj: Austrya dolna ma odtąd wysyłać 35 (dotychczas 18), Austrya górna 16 (obecnie 10), Salzburg 4 (obecnie 3), Tyrol 17 (obecnie 10), Vorarlberg 3 (obecnie 2), Styrya 21 (obecnie 13), Karyntya 8 (obecnie 5), Kraina 10 (obecnie 6), Tryest 3 (obecnie 2), Czechy 90 (obecnie 54), Morawa 34 (obecnie 22), Szląsk 11 (obecnie 6), Bukowina i Dalmacya po 8 (obecnie po 5), Gorycya i Istrya po 3, razem 276 deputowanych. Jako liczbę deputowanych galicyjskich wymieniają około 53, byłoby więc razem 329 lub 330 deputowanych, tj. o 127 więcéj, aniżeli obecnie: Doniesienie *Nowej Pressy*, że Polacy mają głosować za reformą wyborczą, byleby rząd zechciał określić dla Galicyi liczbę deputowanych w równym co dla Czech stosunku, nie ma żadnéj podstawy. W ogóle koło polskie żadnych jeszcze nie powzięło postanowień, bo dopiero po otwarciu Rady państwa zbierze się na naradę. Smieszną prawdziwie jest wiadomość, jaką popisuje się dzisiejsza *Tagespresse*.

Dziennik ten niby z Paryża słyszy, że emigracya polska w Paryżu udzieliła deputowanym galicyjskim wskazówki, aby popierali gabinet w sprawie reformy wyborczej w zamian za koncesye co do podziału i określenia okręgów wyborczych. Emigracya nie trudni się tak dalece interesami Galicyi, a mało z pewnością jest wychodźców w Paryżu, coby pojmowało znaczenie reformy wyborczej. Zresztą pierwszy raz słyszymy, aby delegacya nasza pozostawała pod wpływem emigracyjnym. Jest to więc wiadomość tak po prostu na wiatr rzucona.

Abendpost dzisiejsza odjęła troskę przyjaciołom hr. Beusta. Zaprzecza, aby hr. Beust miał być odwołanym z swej posady w Londynie, lub miał podać się do dymisyi. Ostatnie nie bywa zwyczajem hr. Beusta, owszem umie wytrwać na swem stanowisku, dopóki go wypadki nie usuwają z widowni publicznej. Wiadomość jednego z dzienników berlińskich o liście własnoręcznym Cesarza Austryackiego do Cesarza Niemieckiego, kładącym nacisk na stosunki przyjazne między obu państwami, wydaje nam się wielce nieprawdopodobną. Jutro rozpoczynają się tu obrady kongresu agraryjnego. Otwarcie kongresu zagai minister rolnictwa p. Chlumetzky, który zamierza urządzić ucztę na cześć członków kongresu. Z Galicyi wezmą udział w naradach pp. Langie, hr. Henryk Wodzicki, Smarzewski i baron August Romaszkan.

Poznań 5 stycznia.

Skończył się rok zamykający stolecie niedoli naszej, a otwiera się drugi wiek martyrologii naszej. Jeżeli rok ostatni pierwszego stolecia obfitym był we wspomnienia i rzeczywistość, w boleści wszelkiego rodzaju, to zaczynający się rok bodaj czy nie groźniej i nie boleśniej się zapowiada. Zewsząd odzywają się głosy i urzędowe i liberalne *delenda est Carthago*, równocześnie przeciw naszej narodowości i kościołowi katolickiemu, gdyż w spójni ich obu leży siła nasza, i nadzieja, bo zespoleni przez wroga z kościołem, weźmiemy udział w niespożytości jego i w obietnicach przez Boga mu zostawionych.

Dzienniki nasze zrobiły rachunek sumienia bolów naszych ubiegłego roku. Rachunek ten przykro dotknął, obraził rodaków w kolumnach *Dziennika Poznańskiego*. Mówiąc o wypadkach ogólnej polityki wyliczając wszystkie państwa, *Dziennik Poznański* uznał za stósowne ignorować Stolicę Apostolską i gwałty na niej spełniane. Kto w Polsce dla cierpień kościoła nie ma serca i współczucia, ten tylko o krok jeden jeszcze oddalony, od dwóch znanych pism galicyjskich, wielbiących politykę księcia Bismarka względem kościoła, wstrętną i przeciwną interesom polskim, do tego stopnia, że nawet dzienniki niemieckie czynią o tych pismach przypuszczenia, będące najsroższą karą, jaka je spotkać mogła, za niepolski ich kierunek. Ale i *Dziennik* nawet w obecnej chwili, nie zawahał się zaczepek przeciw ultramontanizmowi, który istniał, miał racyę bytu we Francyi wobec gallikanizmu, który gdzieindziej, u nas zwłaszcza jest po prostu katolicyzmem, zaczepiać ultramontanizm, to po prostu łudzić dobrodusznych prenumeratorów, którychby nie śmiano obrażać zaczepianiem katolicyzmu. Już to i u nas nie brak „Bonawenturów" z Jasełek galicyjskich i między czytelnikami i akcyonaryuszami pism naszych. *Dziennik Poznański* w artykule o którym mówię, ostrzega tylko swych braci-liberałów niemieckich, że niebezpieczną bronią wojują, ale chcąc być specyficznie narodowym, dla samych ciosów, wymierzonych na kościół, ani współczucia ani boleści nie okazuje. Oskarża rząd, że mięsza ultramontanizm z narodowością. Otoż my chętnie w tym względzie rząd bierzemy w obronę, gdyż wie on dobrze dziejami stwierdzone prawdy 1) że ultramontanizm (w znaczeniu jak dziś używają) a katolicyzm jest jedno i to samo, 2) że godząc w kościół, niszczy podstawy bytu narodowości naszej, a godząc w narodowość naszą szkodzi kościołowi. Kosmopolityczny liberalizm nie ma poczucia tej prawdy, wrogi nasze mają to poczucie i przekonanie, i od wieku w tym duchu działają tak Moskale jak Niemcy. Czyż już poznali i uznali, że obrona z naszej strony również tylko na katolickim a jak dziś zowią ultramontańskim gruncie możliwą jest i skuteczną?

W tych dniach zakończył życie w Berlinie ks. Bogusław Radziwiłł, mąż nieposzlakowanej cnoty, wielkiego miłosierdzia chrześciańskiego, żywej wiary katolickiej. Ostatni to głos katolicki niepodległy, z otoczenia tronu zamilkł na wieki.

Wiedeń 8 stycznia. *N. fr. Presse* jest niezmordowaną w podawaniu szczegółów o reformie wyborczej i pełną radości, że tak wszystko idzie dobrze, że prace przygotowawcze do tego wielkiego dzieła są już na ukończeniu, wreszcie stwierdza, że między stronnictwem centralistów a rządem nigdy jeszcze nie było takiej zgody, jak teraz. Twierdzenia te wypowiada *N. fr. Presse* w artykule dzisiaj znowu zamieszczonym, w którym także podaje więcej szczegółów, niż onegdaj; takowe odnoszą się głównie do Czech i są niejako obszerniejszem powtórzeniem tego co dziennik ten pisał przed kilku dniami. Co się tyczy innych krajów, to z tego, co podaje *N. fr. Presse*, wynika, że liczba deputowanych bezpośrednio do Rady państwa wysłać się mających, zostanie w następujący sposób podwyższoną: W Austryi Dolnej z 18 na 35 lub ewentualnie na 36, w Austryi Górnej z 10 na 16, w Salzburgu z 3 na 4, w Tyrolu z 10 na 17, w Vorarlbergu z 2 na 3, w Styryi z 13 na 21, w Karyntyi z 5 na 8, w Krainie z 6 na 10, w Tryeście z 2 na 3, w Czechach z 54 na 90, w Morawie z 22 na 34, w Szląsku z 6 na 11, na Bukowinie z 5 na 8, w Dalmacyi z 5 na 8.

Znajdujemy także w *Tagespresse* niby sensacyjną wiadomość o przyszłem postępowaniu Polaków wobec reformy wyborczej: „Z najlepszego źródła, pisze korespondent paryski, dowiaduję się, że tutejsza emigracya polska nie tylko zamyśla po zamknięciu wystawy powszechnej, przenieść się do Austryi, a względnie do Wiednia, lecz, że już teraz i ztąd całego swego wpływu używa, aby deputowanych galicyjskich skłonić do przychylnego względem rządu postępowania w sprawie reformy wyborczej. Rady przez naczelników emigracyi udzielone ziomkom, dadzą się streścić mniej więcej następnie: Deputowani polscy mają zupełnie i bezwzględnie popierać rząd nawet wtedy, gdyby reforma wyborcza rozciągniętą być miała nawet na Galicyę. Wymagać tylko mają, aby obecny stosunek 38 na 203 podczas projektowanego podwyższenia liczby deputowanych, nie został na ich niekorzyść zmienionym i aby żywiołowi ruskiemu nieprzyznano reprezentacyi stosunkowo liczniejszej, jednem słowem, aby bar. Lasser przy układaniu okręgów wyborczych w Galicyi poradził się deputowanych polskich. Wiadomość tę mam z najbliższego otoczenia księcia Czartoryskiego." Ustęp ten podajemy jako dowód, do jakich bajeczek uciekają się centraliści z obawy przed delegacyą galicyjską.

— Porządek dzienny pierwszego po świętach (53) posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa, jest następujący: 1) Podanie do wiadomości Izby różnych spraw w myśl §. 25 regulaminu; 2) pierwszy odczyt przedłożeń rządowych: *a)* o uregulowaniu płac czynnych urzędników i sług państwa, *b)* o budowie kolei żelaznej z Spalato do Knina wraz z odnogami; 3) wybór wydziału z 9 członków do wniosku dep. Dra Grossa i towarzyszy o rewizyę regulaminu; 4) wybór sekretarzy; 5) drugi odczyt przedłożenia rządowego o poborze rekruta na r. 1873; 6) drugi odczyt wniosku deputowanego Dra Rosera i towarzyszy o zniżenie taryfy pocztowej.

Co się tyczy ustawy o poborze rekruta, komisya zajmująca się takową wygotowała już sprawozdanie, w którem zgadza się na obliczenie i podział, jaki rząd przedstawił, i wnosi, aby Izba deputowanych przyjęła tę ustawę bez żadnej zmiany. Wniosek zaś komisyi co do wniosku Dra Rosera podaje następujące zasady: W celu zupełnego zrównania austryackiej taryfy pocztowej z północno-niemieckiemi, tudzież w celu usunięcia istniejących niedogodności, wypada w następujący sposób przeprowadzić rewizyę należytości pocztowych: 1) W całem państwie bez względu na odległość opłaca się za listy aż do jednego łuta cłowego (15 gramów) włącznie, 5 centów; 2) w granicach państwa opłaca się bez względu na odległość taksa dodatkowa do listów niefrankowanych wynosząca 5 centów; 3) jednostka przy wymiarze porta za przesyłki frachtowe wynosić ma 5/6 centa od funta cłowego (500 gr.), przyczem zastosowaną zostanie przyjęta w Niemczech skala odległości. Końcowy zaś wniosek komisyi tak opiewa: Wzywa się rząd, ażeby przystąpił do dokładnej rewizyi taryfy dla przesyłek listowych i frachtowych w myśl zupełnego jej zrównania z taryfą państwa niemieckiego, i ażeby rezultatu tej rewizyi jak najrychlej dokonał.

— Czytamy w urzędowej *Wiener Abendpost*: „Dzienniki krajowe i zagraniczne zajmują się pogłoskami o zamierzonej dymisyi lub odwołaniu c. i k. ambasadora w Londynie hr. Beusta. Nie zrobiliśmy dotychczas wzmianki o tej pogłosce, ponieważ takowa z uwagi na bezwzględny brak wszelkiego powodu, widocznie miała na sobie cechę bezzasadności. Gdy jednak pomimo swego wewnętrznego nieprawdopodobieństwa znajduje przystęp do coraz szerszych kół, upoważnieni jesteśmy wyraźnie oświadczyć, że wspomniana powyżej wiadomość w obu kierunkach jest bezzasadną."

Rosya.

W. ks. Mikołaj głównodowodzący wojskami okręgu petersburskiego, jeneralny inspektor inżynieryi i całéj kawaleryi wydał rozkaz do wojsk okręgu petersburskiego i gwardyi charakteryzujący doskonale służbistość moskiewską, uważającą armię za maszynę i mniemającą, że im ta więcéj zbliża się do sztucznych form życia pozbawionego wszelkich uczuć i względów, tem więcéj daje pewności rygoru i siły. Tak więc głównodowodzącego razi, że „nie we wszystkich oddziałach zrozumiano stałe jego dążenie, aby każdy zwierzchnik, nawet wczorajszy kolega od razu stawał się rzeczywistym zwierzchnikiem w gronie oficerów, a nie starszym kolegą w ich kole". Tak naprzykład powiada on: dochodzi do méj wiadomości, że w niektórych oddziałach starsi oficerowie nieraz zbliżają się z młodszymi do poufało-koleżeńskich stosunków pozostając z sobą na "ty," podczas służby zaś nazywają się po imieniu, jakby w życiu prywatnem... Polecam odtąd nie dochodzić do takich koleżeńskich stosunków.... Podobne stosunki oficerów pomiędzy sobą usuwając wszelki powód do tak zwanéj koszarowéj poufałości, powinny wzmocnić obustronne poszanowanie młodszych względem starszych, co z kolei będzie stanowiło zakład ducha jedności i zjednoczenia koła oficerów oddziału, który stanowi główną podstawę służbowego postępu, każdego osobnego oddziału wojsk." Pięknie maszerowała armia rosyjska za czasów Mikołaja, służbistość w niéj była posunięta do najdalszych granic, ale pomimo tego nie było w niéj ducha jedności; system pozostał dotychczas ten sam jak pokazuje rozkaz Wielkiego Księcia, i dla tego można wątpić czy duch armii uległ zmianie.

— Na posiedzeniach ziemstwa gubernialnego pe-

Część literacko-artystyczna.

Listy z Sycylii.

XXVI.

Palermo.

Jeżeli pozostały na wyspie gorące tradycye czasów normandzkich, to świetną zapisały sobie one kartę w sycylijskich dziejach. Po greckich kolonij sławnej epoce sztuką, naukami, wojennemi nawet czynami, mityczną już nieco przyświecających wielkością, nigdy wyspa takiego nie nabyła rozgłosu, jak pod panowaniem północnych przychodzców, którzy kraj cały podbiwszy zlać się z miejscową ludnością umieli. Wypadki owej epoki mogłyby śmiało tworzyć wielką sycylijską epopeę, bo fakta historyczne ledwo że nie zlewają się z legendą i rapsodami śpiewanemi przez poetów. Wiek XI tak bogaty w dalekie, prawie bajeczne wyprawy, które mogły jedynie wytworzyć się pod wpływem nie tylko bujnej imaginacyi, nie tylko inicyatywy, ale zapału, jaki ludami całemi poruszał, mało wydał równie śmiałych, bohaterskich, niepojętych prawie czynów jak w Sycylii przy zniesieniu panowania Saracenów. Dzieje jednej wyspy nigdy nie mają tego znaczenia, co wypadki rozstrzygające losami wielkich państw lub głośnych panowań, i epoka więc normandzka przechodzi prawie niespostrzeżona w historyi ogólnej, giną jej wybitności w masie ważniejszych i mniejszych europejskich doniosłości wydań. Przy założeniu potęgi angielskiej, zapasach Cesarstwa Niemieckiego z Papiestwem, lub krzyżowych wyprawach maleją one nieco, ale na czasie odgrywały nie małe znaczenie, wpływały często na ogólne europejskie wypadki, a dotykały się wszystkich ważniejszych kwestyj poruszających światem, wytwarzających nowe europejskie stosunki. We Włoszech nie tylko kraik każdy, ale każde miasto, dzisiaj, nie zapisywane często na kartach jeograficznych miało swoją przeszłość, swoje dzieje, swoją kartę historyczną osobną, które razem zebrane tworzy dopiero tę niezrównaną księgę, kilkowiekowego żywota ludu, co umiał nienawidzić, ale umiał i kochać, co gorący brał udział w każdej wyższej idei, a w znaczeniu politycznem sztuce, naukach wtedy dopiero upadać zaczął, gdy od dawnych tradycyj odstąpił. Epoka normandzka w Sycylii tem ważniejsze stanowisko zajmuje, że wyspa przodowała ruchowi politycznemu we Włoszech i wytworzyła z niej potęgę, na której opierali się Papieże, z którą zachować się musiało mocarstwo niemieckie, a przymierza szukały nie tylko małe republiki półwyspu, ale wszystkie kraje ościenne.

Gdy synowie Tankreda w Hautleville po opanowaniu Apulii i Kalabryi z zamku w Salerno wybierali się na wyprawę do śmiejącej się do nich przez messyńską cieśninę, uroczej wyspy, Sycylija stanowiła już nie tylko państwo, ale oparta o całą arabską potęgę miała i znaczenie i wprowadzoną już wschodnią cywilizacyę. Po częstych przejściach Wandalów i Gotów i ukończeniu się tej wielkiej wędrówki narodów, która miała końskiemi kopyty i potokami krwi zatem starożytne dzieje a nową kartę historyi otworzyć, powierzona słabemu berłu bizantyńskiemu, w roku 827 wydarta znowu jego Cesarzom, przez całe dwa wieki stanowiła część afrykańskiego kalifatu, a w drugiej połowie XI w. nieudzielne niemal zajęła stanowisko. Nawrócone słowem księcia Apostołów miasta, zroszone krwią tysiąca męczenników wybrzeża, uległy panowaniu półksiężyca, który połyskując i na greckich ruinach i na rzymskich posągów szczątkach i na świątyniach przez pierwszych chrześcijan stawianych, ze starej Trynakryi i nowemu, katolickiemu Rzymowi i całej Europie zagrażał. Ani sława filozofów helleńskich, ani walka, jaką chrześcijaństwo prowadziło z bogami pogańskiemi i całym ówczesnym ustrojem społecznym, nie zdołały wstrzymać tej fali pędzącej ze Wschodu, która jak lawa wulkanu płynąc gwałtownym potokiem w niespełna trzy wieki zajęła najbogatsze, najsławniejsze i najważniejsze kraje starożytnego świata. Imie, proroka pustyni, niesione z dzikiej Arabii rozlegało się po ogromnej i najbardziej znanej części Azyi, po całym afrykańskiem brzegu, po żyznej nilowej dolinie, a jak na wytępienie i starej cywilizacyi i kiełkującej już nowej chrześcijańskiej przeniosła się na Hiszpanię i Sycylię.

Materyalnie wyspa nie upadła pod panowaniem Saracenów. Z nowemi władcami zapanował i wschodni przepych wyrobiony samą naturą w rozkosznym Damasku, sztuką i naukami na ruinach dawnej Aleksandryi i niezmiernego bogactwa krainami jakie islamizm w krótkim czasie pod swe panowanie zagarnął. Po przejściach barbarzyńskich, po nieudolnych rządach Bizancyi, zajaśniała na nowo pomyślność, kraj przez długi czas opustoszały i zaniedbany zaczął róść w dobrobyt i ludność. Sycylia poczęła znowu zasilać zbożem i owocami cały półwysep, wchodzić w stosunki handlowe z oddalonemi państwami, doszła wkrótce do tej potęgi, że jej werysowie zapragnęli udzielności, a w chwili sposobnej domowych rozterek zrzucili prawie zupełnie dawną zależność od Kairskiego kalifatu. Żyzne doliny pokrywały się zbożem, nowe porastały na górach owocowe sady, powycinane podnosiły się oliwne lasy, które dzisiaj jeszcze maurytańskiemi nazywają. Miasta się podnosiły, rozszerzały i upiększały; przechowane dotychczas szczątki dają świadectwo o przepychu ówczesnych łazien, zamków i haremowych pałaców; Palermo samo mniejsze było jedynie od Konstantynopola i Bagdadu, a podróżny arabski Ebu-Hakoe nie może znaleść wyrazów, by godnie jego wielkość i wspaniałość wystawić. Sam porachował przeszło pięćset meczetów lśniących od złota, drogich kamieni, zdobnych wyniosłemi wieżycami, które przerastały wdziękiem i bogactwem architektury pokrewne im na afrykańskim brzegu. Lecz za to chrześciaństwo zgniecione, prawie zupełnie wytępione, kryć się po dawnych katakumbach musiało; raz już zapanowawszy w całym kraju, powtórnie poczuło prześladowanie gorsze niżeli za rzymskich prokonsulów, bo wymierzane przez całą ludność fanatyczną, która nieubłaganie krzyż tępiła. Wyspa przybrała postać kraju muzułmańskiego, arabskie pokolenie nie tylko zagarnęło miasto, ale posiało się po wsiach, a chociaż tępiło winnice przeklęte przez proroka, uprawiało rolę, a dawszy jej swoją pracę, ukochało ją także. Po dwuwiekowych rządach, przychodźcy nie byli już cudzoziemcami, rozrosłszy się i rozmnożywszy na wyspie, stanowili ledwo nie połowę całej ludności, a zapuściwszy korzenie i przywiązawszy się do roli, pozakładawszy miasta, połączywszy się nawet stosunkami krwi z tuziemcami, uważali się na ziemi rodzinnej i nie wzdychali ani za „miastem świętem" ani za ojczyzną wielkiego proroka.

Ludność zaś chrześciaństwa wyjęta zpod opieki i sprawiedliwości koranu albo uciekała z kraju albo pełniła służby niewolnicze, albo się kryła po dzikich ustroniach, niezajętych jeszcze przez nowych władców. Normandowie znaleźli w nich naturalnych swych sprzymierzeńców, szczególniej na południowem wybrzeżu, gdzie chrześciaństwo mocniej zaszczepione, a krwią męczenników zroszone obficiej, silniejsze stawiało islamizmowi zapory. Jakkolwiek jednak mogli na tę pomoc rachować, to wielkich nadziei budować na niej nie byli w stanie, i trudno sobie wytłumaczyć nie już jaką nieustraszoną odwagą, ale jakiem szaleństwem wiedzeni, śmieli porywać się z nieznacznemi siłami na państwo niosące postrach całej Europie. Nie trudności zrażały wojowników północnych, ani niepodobne przedsięwzięcia. Po za sobą nie mieli nic do stracenia, przed sobą przyszłość pełną nadziei. Z jednej strony żądza sławy, przyzwyczajenie do spraw rycerskich i awanturniczego życia, nadzieja zdobyczy i bogactwa Wschodu popychały ich naprzód, z drugiej chęć walki z niewiernymi od oswobodzenia kraju z pod jarzma islamizmu, zapał religijny wrodzony owym czasom, zachęcały ich do wytrwania. Opuszczając kraj własny, gdzie dla siebie nie widzieli przyszłości, i zmierzając na południe, gdzie ich niebo włoskie, cudowne krainy, bogate doliny i góry nęciły nie mało, nie byli samym zyskiem wiedzeni, bo żyli w wieku, który materyalnych korzyści nie kładł za cel życia, ale napotkawszy chorągiew nieprzyjaciół kościoła, uważali się z obowiązku za apostołów wiary, za męczenników, jeśli tego było potrzeba i z zapałem pierwszych Krzyżowców nieśli swe w ofierze życie uciśnionemu krzyżowi.

Kiedy hrabia Roger najmłodszy syn Tankreda z Hautleville, a brat Roberta księcia Salerno do pierwszej zabierał się wyprawy przeciw Arabom, miał ku pomocy kilkuset jedynie rycerzy; za cały majątek konia, siodło, broni trochę normandzkiej, błogosławieństwo ojca, mało złota, ale wiele odwagi i wiele chęci zdobycia sobie jak rodzeństwu osobnego księstwa. Rachować wiele nie mógł na pomoc brata, któremu na rękę nie były śmiałe przedsięwzięcia młodego jeszcze rycerza. Ale trudności podsycały jedynie jego męstwo, dodawały mu ducha, umacniały, jeśli można tak powiedzieć, żelazny upór sławy. W 1060 r. pierwsza odbyła się wyprawa ze stałego lądu na wyspę, a z nią rozpoczyna się cały ciąg bajecznych, albo raczej cudownych powodzeń. Bujna imaginacya ludności upiększała czyny rycerza chrześciańskiego zdobiło je aureolą łask nadprzyrodzonych, żywa wiara wie

tersburskiego był rozbierany sposób dowiedzenia się o rzeczywistych obszarach ziemi należących do każdego z właścicieli gubernii. Rzecz ta ma dla ziemstw ważne znaczenie, albowiem główne dochody tych instytucyj opierają się na podatku grntowym. Tymczasem w Rosyi nie ma dobrze urządzonego katastru, i należy się spuszczać najczęściéj na oświadczenia samych właścicieli, albo umyślnie fałszywe, albo też niedokładne z powodu niewiadomości. W znacznéj części Rosyi właściciele przypuszczalny rozmiar swéj własności wyprowadzają za pomocą ilości wysiewu, nie mając żadnych innych danych do ocenienia prawdziwéj przestrzeni swego majątku. Dla informacyi ziemstw służyć mogą tylko akta sprzedaży majątków, ale i te są również oparte tylko na cyfrach prawdopodobnych, a nie dochodzą zwykle ich wiadomości, gdyż akta te są prywatnemi i w braku hipotek ewidencya własności jest niepodobną, tem więcéj, gdy w każdéj chwili mogą zachodzić zmiany z powodu sprzedaży, darowizn, działów itp. Chcąc w części zapobiedz niedogodnościom ztąd wynikającym ziemstwo petersburskie wyraziło przekonanie, iż należy nałożyć obowiązek na notaryuszów, u których akta sprzedaży są robione, aby o tem zawiadamiali ziemstwa i obowiązek peryodycznego drukowania wiadomości dotyczących sprzedaży majątków nieruchomych.

— Moskwa dostała nowy statut miejski według którego wyborcy podzieleni są na trzy kategorye najwyżéj, średnio i najniżéj opodatkowanych, a to w ten sposób, że do każdego koła wyborczego wchodzi liczba wyborców odpowiadającą trzeciéj części całéj sumy podatków bezpośrednich opłacana przez mieszkańców miasta do wyboru uprawnionych. Rada na nowych wyborach oparta ukonstytuowała się i oznaczyła pensye: dla burmistrza (gołowy) 12000 rubli, dla jego zastępcy 7000 r., dla sekretarza 5000 rubli i dla 4 członków zarządu po 4000 rubli. Wybór tych urzędników w tych dniach nastąpi.

Włochy.

Z okazyi noworocznych powinszowań składanych Ojcu Św., podają dzienniki przemowy Piusa IX, miane w odpowiedzi licznym deputacyom; podajemy tylko streszczenie dwóch przemów tych właśnie, których wzniosłe słowa wywołały fałszywe tłumaczenie ze strony nieprzyjaznej prasy.

W wilią Nowego Roku przyjmował Ojciec Śty trybunały i kolegia prelatury. Na przemowy kardynałów przedstawiających smutny stan Rzymu i kościoła odrzekł Pius IX:

„Obraz, jaki nakreślił kardynał, jest tylko zbyt wiernym i zbyt prawdziwym, oddaje położenie jakiem jest. To też możemy powiedzieć z przyczyny tego położenia, co mówił inny lud przed wielu wiekami: *Super flumina Babylonis flentes, dum recordaremur tui Sion.* Tak jest, siedzimy nad wodami Tybru i płaczemy, wspominając lata przeszłe, a zwłaszcza gdy rozmyślamy nad złem i zgorszeniem dzisiejszem i nad dobrem, które znikło.“

„Tak jest, lud ten był na wygnaniu i w pośród utrapień; lecz równocześnie był tam mąż imieniem Tobijasz, który szedł pocieszać i pomagać nieszczęśliwym. A dziś, skoroście powiedzieli, że Papież czyni wszystko, aby przyjść w pomoc i ulżyć każdemu będącemu w potrzebie, pozwólcie mi porównać się do Tobijasza idącego do domów, szukającego obciążonych, aby ulżyć ich potrzebom.

„Może jedni narzekać będą mówiąc, że ta pomoc jest zbyt słabą, może powiedzą: nasze potrzeby są większe niż twój ratunek. Lecz trzeba rozważyć, w jakich jesteśmy uciskach, przypomnijmy sobie, że jesteśmy w nędzy i wygnaniu; trzeba się uzbroić w cierpliwość i poddanie się, naśladować Joba, biednego z Ur, który był w strasznych udręczeniach, bo był przedmiotem zemsty djabła, który chciał nieszczęściami zmusić go do złego, lecz cierpliwość Joba była nagrodzoną; podobnie jak starzec z Ur, utraciwszy bogactwa, odzyskał większe jeszcze, utraciwszy syna miał ich znów późniéj więcej, tak że mógł powiedzieć jak Dawid: *sient novellae olivarum in circuito mensae,* tak i my miejmy nadzieję, że i dla nas po burzy przyjdzie spokój, i po udręczeniach nowe pociechy. Tobijasz także, wycierpiawszy tyle, a spełniając ustawicznie wolę boską, miał pociechę znalazłszy przyjaciela który go dobrodziejstwami udarzył i dopomógł mu do odzyskania daniu Gabelusa.“

„Kto wie, czy ten niebiański pomocnik nie wstawił się do Boga i nie zesłał nam w tych dniach darów więcej niż zwykle? Dziękujmy więc Bogu i módlmy się do Św. Rafaela, aby nam udzielał tej cnoty, jaką on posiadał, abyśmy mogli także ślepym przywracać wzrok. Miał on doskonałe lekarstwo, aby otwiera oczy ślepym; i my radzibyśmy je posiadać, aby przywracać wzrok ślepym na umyśle. Lecz nie mamy jadu trucizny. Czyńmy przeto wszystko co jest w naszej mocy, i naszym przykładem, słowy naszemi, modłami oświecajmy tych, co są w ciemnościach błędu.“

„Zaiste nie podobna rozszerzyć więcej kłamstw niż obecnie. Są to kłamstwa wyuzdane, niegodne. Czy Papież milczy, czy mówi, starają się rozszerzyć kłamstwa dla utrzymywania sprawy djabła, która znajduje oparcie u góry, i to jest największem złem naszego czasu.“

„Składam wam dzięki za wasze uczucia; zachowajcie i pomnażajcie je w sobie, rozwijając je w innych przykładem waszym i waszemi słowy, abyście mogli oświecić ślepych i zwrócić dusze zbłąkane na ścieszkę prawdy. Błogosławię was w waszych zajęciach i w waszych rodzinach. *Benedictio Dei...*“

W niedzielę po Bożem Narodzeniu przyjmował Ojciec Śty hołdy szlachty rzymskiej zgromadzonej w licznym zastępie. Na adres wierności odczytany przez senatora Rzymu margrabiego Canaletti, Pius IX odpowiedział:

„Przypominam sobie, że w mej młodości rozmawiając z jednym z książąt rzymskich, wieku bardzo podeszłego, a który oddawna nas już opuścił przeszedłszy do wieczności, książę ten mający uczucia i sasady prawdziwie katolickie, mówił mi, że trony mają dwie podpory: duchowieństwo i arystokracyę. Tak jest, mówił on, to są dwie potęgi, które mogą jedynie utrzymać monarchie. Otóż wasza obecność przekonywa mnie, że jakiemi uczucia wasze były w przeszłości, takiemi są i dzisiaj. Jeśli wasz udział nie mógł utrzymać tego tronu, prowizorycznie zachwianego, nie jest to waszą winą, a świat cały może wam wydać nato bezstronne świadectwo. Lecz spodziewam się, że miłosierdzie boskie nie opuści nas na zawsze.

„Zaprawdę, sam Jezus Chrystus miłował arystokracyę, i już wam jeśli się nie mylę wyraziłem kiedyindziej tę myśl. On także chciał urodzić się szlachetnie z rodu Dawida, a Ewangelia podaje nam jego genealogię aż do Józefa, aż do Maryi: *de qua natus est Jesus...*

„Arystokracya, szlachectwo jest darem Boga, zachowajcie go więc starannie i używajcie go godnie. Wiem, że to czynicie dziełami chrześciańskiemi miłosierdzia, którym stale się poświęcanie z takiem zbudowaniem wiernych i z takiem pożytkiem dla dusz waszych.

„Rzekłem, że arystokracya i duchowieństwo są dwiema podporami tronu. Powtarzam to, aby powiedzieć, że trony wsparte na gminie, to jest na tych, którzy żyją zwykle w uczuciach niewiary, na masie tych, którzy się żywią uczuciami nienawiści Boga i Jego kościoła, oh! że te trony wsparte na takich podwalinach są słabe i chwiejne! Jeśli trony najsprawiedliwsze nie mogły się oprzeć szturmowi potęg piekielnych! o ileż mniej wytrzymać go zdołają te, co są wsparte na niesprawiedliwości, dumie, na kradzieży i potwarzy! Jakżeż byłoby możebnem, aby te trony mogły się utrzymać?

„Przyszłość jest w ręku Bożem, ale historya podaje nauki, z których należy korzystać.

„Dni świąteczne nasuwają mi jeszcze inną myśl. Dzieciątko Jezus przedstawione jest starcowi Simeonowi. Cóż mówi ten prorok? Cóż mówi jego matce, która pokornie przybywa, aby spełnić przepisy prawa? Mówi jej: „dziecko to przyszło na zbawienie wielu a na zagładę innych.“ Oto w dwóch słowach historya kościoła Jezesa Chrystusa.“

„Oto, naprzykład, z jednej strony Judasz zdradzający go, ale z drugiej Mateusz przychodzący do światła. Jeden łotr bluźni mu, ale drugi łotr czyni pokutę. Dla jednych przeto błogosławieństwo, ale dla drugich dusz ich zatrata. Oh! ileż i dzisiaj jest takich różnic, i wieluż, o których można powiedzieć otwarcie: Jezus Chrystus przyszedł na waszą zagładę. Nie wejdę jednak w szczegóły i nie nazwę nikogo; ale wiem i czytam, że wielu umiera bez pokuty; wiem, że nawet w szpitalach jest wielu co odpychają pomoc kościoła i rzucają się w zatracenie. Dla tych Jezus Chrystus przyszedł *in ruinam.* Nie jestże prawdą, że w samym szpitalu Śgo Ducha i gdzieindziej wchodzą osoby z pismami niegodziwemi i nie znachodząc przeszkody niczyjej zbliżają się do biednych chorych, którzy potrzebują czego innego, jak czytać bluźnierstwa, będąc bliskiemi zstąpienia do grobu. A jednak dozwalają upadlać ich umysł, aby powiększyć liczbę tych ruin zatraconych przyjściem Boga: *in ruinam et resurrectionem!*“

„Cóż zrobimy, drodzy bracia, wpośród tych niepewności, tych obaw, nie widząc z żadnej strony pomocy? Powtarzać będziemy, co my księża mówiliśmy dziś na początku mszy: *Judica me Deus et discerne causam meam; de gente non sancta, ab homine iniquo et doloso, erue me.* Mój Boże, skoro nikt nie chce wziąść w ręce tej sprawy sprawiedliwości i świętości, weź ją Ty sam, i wyzwól nas od człowieka niesprawiedliwego i pełnego zasadzek, wyzwól nas od nieprawości i kłamstwa, które nas otaczają codziennie.“

„Tedy, dzieci moje, idźmy do ołtarza pańskiego *introibo ad altare Dei,* a usłyszymy jego odpowiedź: miejcie nadzieję. Chwila, w której uraduje nasze dusze, nie przedstawia się jeszcze naszemu wzrokowi, ale już jest postanowioną w wyrokach boskiej Opatrzności, i zobaczą, zobaczą wreszcie ten wyrok wyzwolenia, który dozwoli podźwignąć się temu ludowi, jak zasługuje lud należący do stolicy swiata katolickiego.“

„Takie są, moje dzieci, te kilka słów, jakie w tej chwili czułem obowiązek wam powiedzieć. Kończę błogosławiąc wam. Bądźcie pewni, że błogosławieństwo płynie z głębi serca. Zaczynam od błogosławieństwa tych dzieci co są przedemną, aby były zachowane od wszystkich niebezpieczeństw. Przypominam sobie, że będąc małem dzieckiem, jak to przedemną zgromadzone, bawiłem się raz z synem jakubina (nazywano wówczas jakóbinami tych, których dziś zowią liberalnymi) a wzrósł on w uczuciach swego ojca. A w Rzymie wszyscy go znali, ja sam widziałem go w r. 1848. Dziś on już nie żyje, a my jesteśmy jeszcze tutaj. Przykład jego ojca był mu nieszczęsnym; ale tem dzieciom tu zgromadzonym przykład ich rodziców będzie zbawiennym. Otóż najpierw błogosławię drobne dzieci, aby mogły korzystać z przykładu dobrych rodziców. Błogosławię rodziców i rodziny całe zwłaszcza będące w smutku, aby otrzymały od Boga siłę do wytrwania dopustów przez Pana nie na karę, ale dla oczyszczenia ich w niedoli, dla wzbogacenia ich cnotami chrześciańskiemi. *Benedictio Dei!...*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 stycznia. Dzisiejszy dzień zaczyna jeszcze raz wróżyć zimę, bo oziębiło się nieco ale barometr wskazuje zawsze posuchę. Na stawie przy ulicy Łobzowskiej, gdzie w niedzielę nie można się było ślizgać, dziś na nowo otwarto ślizgawkę, a afisze zapowiadają w pewne dni muzykę wojskową przy ślizgawce.

— Dzisiaj o 4ej rano znaleziono w domu pod L. 224 przy Placu Żydowskim na Kazimierzu, w którym są łazienki, zwłoki dziecka płci męskiej, mogącego mieć kilka dni, owinięte w szmaty. Leżały one na schodach wiodących z podwórza na strych.

— W miesiącu grudniu 1872 organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 451 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 100 a mianowicie: za gwałt publiczny 7, za oszustwo 8, za obrazę straży 4, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 7, za zgwałcenie niewiasty 1, za wysyłanie dziecka na żebranie (§. 520 u. kr.) 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku itd. 148. W szpitalu umieszczono nierządnic 11. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa itp. 192. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 77 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 10, za przewinienie w służbie 25, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 3, za pozostawienie koni bez dozoru 18, za spieszną i nieostrożną jazdę 10, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych. 11.

— Odbieramy następującą reklamacyę przeciw doniesieniu naszemu, które było oparte na raporcie policyjnym:

Panie Redaktorze!

Oczekuję od lojalności Redakcyi, że ogłosi następującą odpowiedź na artykuł *Czasu* Nr. 290 z. r.

Nie byłem nigdy wydawcą *Tygodnika Polskiego* w Peszcie; poznałem się z wydawcą panem Zgórskim kilka dni przed wyjściem pierwszego numeru tego pisma, do którego dawałem feuileton i kilka artykułów. Przyjechałem do Galicyi w celu odebrania spadku po mojej matce; lecz znalazłem tenże w rękach bliskich krewnych, z któremi ani układu zawrzeć, ani dla braku środków, procesu prowadzić nie mogę. Udawałem się w celu dostania środków do różnych osób, chociaż oprócz jednej, bezskutecznie; i ten fakt jest w całym wyż wymienionym artykule *Czasu* jedynie prawdziwym. Na straszliwe zaskarżenie *Czasu* o zabranie cudzej własności, której wartość korespondent dowolnie dziesięć razy powiększa, odpowiada nietylko dołączone pismo pana T. Suskiego, ale i formalny wyrok sądowy zasłaniający mnie od wszelkich podejrzeń. Nie mogłem się spodziewać, że poważny dziennik na doniesienie, może interesowane, rzuci śmiertelną obelgę na człowieka, który całe życie nie bez honoru poświęcał na służbę dla sprawy ojczystej, i mając krocie tysięcy grosza publicznego w swoim ręku, nie przeniewierzył się nigdy, przekładając ubóstwo i nędzę. Pewny byłem, że dzienniki będą przynajmniej oczekiwać wyroku sądowego, nim wystąpią z tak okropnem oskarżeniem. *Czas* jeden tego nie zrobił. Rzucił bez namysłu cały szereg nieprawd, bo nawet doniesienie o rewizyi sklepu Kesslera i znalezieniu tam podejrzanych zastawów jest kompletnie zmyślonem. Po dwudziestu kilku latach wychodźtwa, znalazłem po powrocie dom rodzinny zamknięty i siebie tułaczem na własnej glebie; honor mój zaś śmiertelnie raniony przez dziennik, wywierający źle ukrytą zemstę na mniemanym wydawcy *Tygodnika.* Niemożność odebrania najmniejszej części spadku po mojej matce, zagrodziła mi sposób utworzenia sobie pozycyi stałej; artykuł *Czasu* odebrał mi możebność egzystencyi. Upraszam wszystkie redakcye dzienników, które może zaskarżenie *Czasu* powtórzyły, o przyjęcie tego sprostowania w swoich kolumnach.

Prądnik Czerwony 27 grudnia 1872.

Z uszanowaniem *Teofil Łapiński.*

— D. 28 stycznia odbędzie się wybór jednego członka Rady powiatowej Nowomiejskiej z grupy miast, i wyb r jednego człon ka Rady powiatowej Rohatyńskiej także z miast, a nadto, ponieważ wybór dwóch członków Rady powiatowej Stryjskiej z miast, rozpisany na d. 19 grudnia nie przyszedł do skutku z braku dostatecznej liczby wyborców, przeto naznaczony zostaje ponownie na d. 28 stycznia.

— **Tyczyn** 6 stycznia.

Przekonaliśmy się, że p. burmistrz Rzeszowa pozbawiony jest słuchu i woni, skoro nie słyszy tententu koni i rżenia ich na rynku, a nie czuje woni, jaka się rozchodzi z usłanego na rynku kobierca gnoju. Wczoraj zaś wieczór sprawdziliśmy, że brakuje p. burmistrzowi Rzeszowa także wzroku, gdyż nie dostrzegł łuny, która jaśniała z pożaru w sąsiedniej wiosce Białej; inaczej bowiem byłby może przysłał jaką pomoc. Zbiegło się wprawdzie kilkudziesięciu włościan na ratunek ubogiego pogorzelca, lecz zamiast pomocy, poczęli się kłócić między sobą, w końcu nawet odeszli odprawiać wilię. Hr. Ludwik Wodzicki wysłał sikawkę, lecz płacz żony i dzieci pogorzelca nie mogły zastąpić braku wody i ogień zniszczył całą chudobę.

— **Rzeszów** 8 stycznia.

(T.) W dniu 6 b. m. zebrali się urzędnicy tutejsi wszystkich dykasteryj w liczbie około 150, celem obradowania nad projektem rządowym dotyczącym regulacyi płac; zgromadzenie to wybrało komisyę z 9ciu członków, której zadaniem obradować nad usterkami projektu rządowego, a w końcu zredagować petycyę do Rady państwa wysłać się mającą. Komisya ta zaraz nazajutrz zebrawszy się obradowała do późnej nocy i powierzyła jednomyślnie redakcyę petycyi radzcy sądowemu p. Czyszczanowi. Petycya powinnaby wyrażać ubolewanie nad szczególną faworyzacyą urzędników wyższych, mianowicie pierwszych 4ch stopni na niekorzyść stopni najniższych; następnie prośbę, aby Rada państwa, zanim przystąpi do obrad nad projektem ustawy o płacach urzędników, zażądała od dotyczących ministerstw przedłożenia elaboratu, odnoszącego się do lokacyi urzędników w nowo usystemizowanych stopniach płac, i aby ustopniowanie to nie było pozostawione dowolności ministrów, tak, aby projektem zapowiedziana i już naprzód przewidziana degradacya z dotychczasowych klas dyet do niższego nowo zaprowadzić się mającego stopnia, pod żadnym warunkiem dozwoloną nie została; aby urzędnicy dzisiaj w 11ej klasie dyet umieszczeni przez zniesienie 12ej klasy nie pozostali w 11ym stopniu, lecz przeniesieni byli do 10go; aby najniższa płaca urzędnika w 11ym stopniu wynosiła najmniej 600 złr., a adjutum urzędnika mającego wyższe wykształcenie (akademickie) 600 złr., urzędnika zaś z niższem wykształceniem 300 złr., aby i profesorom zregulowano płace, aby nie wymagano celem posunięcia się w pewnym stopniu na wyższą płacę ogółem pewnej liczby lat służby, lecz posunięcie takie co 5 lat odbywało się; w końcu by dodatek aktywalny był podzielonym na trzy a nie na pięć klas. Petycya do izby wyższej przesłaną będzie na ręce hr. Alfreda Potockiego, a do izby niższej na ręce posła miasta Rzeszowa Dra Czerkawskiego.

— Dwutygodniowy *Przegląd Lwowski,* który zaznaczył sobie trzeci rok istnienia, mieści w pierwszym tegorocznym zeszycie obejmującym 112 stronnic, następujące przedmioty: „Pan Kasztelanic“ opowiadanie z r. 1767 przez Wład. Łozińskiego; „Znaczenie zaboru Rzymu i stan rzeczy w wiecznem mieście“; „Wykłady historyi kościelnej X. Delkiewicza na wszechnicy lwowskiej“; Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza z r. 1804—1807“; „Wincenty Pol, jego żywot i pisma“ przez hr. Ludwika Dębickiego; Dwa wiersze niedrukowane Zygmunta Krasińskiego; Różności; Kronika.

— Pogrzeb ks. Bogusława Radziwiłła w Antoninie odbędzie się w sobotę 11go b. m.

— Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:*

Nie zajmujemy się nigdy potwarzami i plotkami, jakie bywają do pism galicyjskich z Poznania nadsyłane. Listy tego rodzaju nie zasługują ani na odpowiedź, ani na sprostowanie. Dziś wyjątkowo podnosimy jeden fakt, który się i do naszej publiczności za pośrednictwem *Posener Ztg* dostal; podnosimy go zaś dla tego, że się tyczy delikatnej sprawy, t. j. oddania ostatniej posługi zmarłemu i nabożeństwa załobnego za jego duszę. Korespondent poznański do *Kraju* twierdzi, że pp. Kraszewski i Cieszkowski zapraszali X. biskupa Janiszewskiego na pogrzeb do Miłosławia, i że X. biskup wymówił się; dalej że hr. Cieszkowski prosił naszego Arcypasterza, ażeby Towarzystwo Przyjaciół Nauk mogło w tumie poznańskim wyprawić nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego, i że otrzymał odmowną odpowiedź. Owóż poinformowawszy się w dobrem źródle, możemy zaręczyć, że jedno jest zmyśleniem a drugie oszczerstwem.

— D. 29 grudnia umarł w Rawie w Kaliskiem August Frezer, niegdyś kapitan wojsk polskich, licząc lat 74. Służył on w wojsku polskiem od r. 1819.

— Nr. 391 *Kłosów* zawiera: „Wincenty Pol“ wspomnienie przez K. Wł. Wójcickiego z ryciną;— „Boże narodzenie“ przez R.;— „Co ich zbliżyło?“ powieść Jana Zacharyasiewicza;— „O tegorocznej wystawie we Lwowie (dok.);“ — „Zgubiona droga“ obraz Falkera z ryciną;— „Z albumu Grottgera: Kolęda, pastuszkowie, narodzenie dzieciątka Jezus“ (ryciny; — „Huculi“ szkic etnograficzny przez Wł. Zawadzkiego (dok. cz. 1);— „Listy“ J. I. Kraszewskiego (list pad dok.); — „Muzyka,“ przez Wł. Wiślickiego;— „Przegląd polityczny.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 7 stycznia pochmurno; termometr od + 2·4 doszedł do + 4·2 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; dnia 8 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 332.81, termometru + 2.0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 10 stycznia: Śgo Jana dobrego i Śgo Wilhelma biskupa.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Szczegółowy program wystawy szkolnej został właśnie wydany. Komisya krakowska rozesłała takowy radom szkolnym, oraz zarządom filij towarzystwa pedagogicznego; interesowani mogą otrzymać ten program w biórze komisyi. Termin zgłoszeń na wystawę szkolną został przedłużony do 15 lutego b. r., przyczem nadmieniamy ponownie, że wystawcy, występujący pod firmą zakładów rządowych, są zupełnie od wszelkich opłat uwolnieni, inni zaś wystawcy, jeżeli poszlą przedmioty szkolne na wstępną wystawę szkolną, którą urządza minister oświaty, są wolni od opłaty placowego. Do wystawy polskich dzieł pedagogicznych, nadesłali dotąd oprócz księgarzy warszawskich nakłady swoje tylko pp. Pelar z Rzeszowa i Lange z Gniezna, ofiarując po kilkadziesiąt książek komisyi krakowskiej. Panowie nakładcy mogą atoli zastrzedz sobie bądź zwrot książek, bądź zapłatę za nie, czyli że bez żadnych dla nich kosztów lub strat, komisya ich nakłady na wystawie i w katalogu zamieści. Zdaje się, że dogodniejszych warunków już być nie może, że więc pp. księgarze ze Lwowa, z Krakowa, z Poznania: pp. Nowolecki, Friedlein, Wildt, Gubrynowicz, Seyfart, Milikowski, Himmelblau, Leitgeber, Żupański, nie zechcą się wymówić od udziału w sprawie publicznej, która od nich żadnych nie wymaga ofiar. Przesyłki do komisyi, jako „w sprawie wystawy powszechnej wiedeńskiej“ są zupełnie wolne od opłaty pocztowej.

Komitet wykonawczy komisyi krakowskiej uchwalił udzielić wszelkiego moralnego poparcia zamiarowi p. Zygmunta Jaroszewskiego, który wydawać będzie „Przegląd wystawy powszechnej w zakresie rolnictwa i przemysłu rolniczego,“ a jako specyalnie uzdolniony, znany z pism swoich i z sprawozdań rolniczych z wystawy paryskiej, daje wszelką pewność, że wydawnictwo odpowie zadaniu.

Komisya krakowska mając sobie przyznaną przez sejm krajowy subwencyę 5000 złr. „na cele wystawy powszechnej,“ a pragnąc rozporządzić nią przedewszystkiem na pożytek dla kraju, wystosowała do komisyi lwowskiej, oraz do obu krajowych towarzystw rolniczych, propozycye, względem wysłania wspólnym kosztem czterech generalnych sprawozdawców, a mianowicie: 1) z zakresu rolnictwa i przemysłu rolniczego, którego mianowałyby wspolnie oba towarzystwa rolnicze, przyczyniając się do kosztów tylko na tego jednego sprawozdawcę; 2) z zakresu machin i narzędzi rolniczych; 3) z przemysłu mechanicznego; 4) z przemysłu chemicznego. Koszta co do tych trzech, poniosłyby same tylko komisye wystawowe i każda z nich mianowałaby jednego. Gdyby zaś towarzystwa rolnicze usunęły się od udziału, pozo-

---

ku XI przedstawiała wszystkie ważniejsze wypadki w religijnem świetle, bohaterowi swemu przydać musiało widomą pomoc niebiańską.

Legenda niesie, że sam Śty Grzegorz na białym jak śnieg koniu, z płomienistym mieczem torował drogę krzyżowcom, zasłaniając swem światłem oczy niewiernych i niosąc między nich postrach, jak „wiatr między rozlatujące się na niebie chmury, albo jak jastrząb rozpędzający stado gołębi.“ Jeżeli wierzyć kronikarzowi, to czterystu rycerzy zajęło obronną Messynę, sześciuset zniosło pietnastotysięczne wojsko saraceńskie, kilkuset innych powaliło w jednej walce dziesięć tysięcy muzułmanów. Arabi pierzchali na sam odgłos kopii normandzkich, drżeli na myśl spotkania się z Rogerem, któremu towarzyszył w bitwach święty opiekun. To pewna, że Normandowie cudów waleczności dokazywali, a chociaż Arabi bronili zacięcie ziemi, którą za ojczystą uważali, nie umieli obronić miast, które poddawały się jedne po drugich, a w trzecim już roku w samym środku wyspy na wysokiej i sławnej za starożytnych dziejów górze Enna, powiewała chorągiew Hautlevillów. W 1070 r. mógł już Roger z utworzoną przez siebie flotą iść w pomoc bratu Robertowi, księciu Apulii, obleganemu przez bizantyńskie wojska w Bari, a ztamtąd wspólnemi siłami pokusić się o Palermo, stolicę i główne siedlisko Arabów, które zbrojne wieżycami, murami i zamkiem, nie mogło wytrzymać ponawianych i nieustannych szturmów normandzkich. Otworzyły się bramy „szczęśliwego miasta“ i „złotej doliny“, a Roger „jak pierwszy w boju, tak pierwszy w podziale łupów wojennych“, szczodrą ręką rozdawał rycerzom swoim nieznane im dotąd bogactwa. Po upadku stolicy, wśród zamieszek domowych między kalifami arabskiemi, łatwiej szły podboje. W r. 1077 poddawała się Trapani, w r. 1078 Syrakuza, w r. 1086 Girgenti, potem Castrogiovanni, Noto, Butero, a w lat 30 niespełna od dnia, gdy poraz pierwszy noga Normandzka stanęła na ziemi sycylijskiej, cała wyspa przechodziła w panowanie chrześciańskie.

Jeżeli prędko po sobie następowały zwycięztwa, a ćwierć zaledwie wieku wystarczył śmiałym synom Normandyi do zniesienia panowania mahometańskiego w najbogatszej i największej wyspie Europy, do podcięcia jednej z silniejszych podpór islamizmu, posuwającemu się ku Zachodowi, do robienia tamy w dalszych podbojach krajów chrześcijańskich, to ciężkie przeszli próby i Roger i jego towarzysze, nim zawiesili na swych czołach laur tryumfu. Gdy Hautleville dzielił ziemię zdobytą na Saracenach między swą bracię po mieczu, już nie pozostawała tylko mała garstka tych rycerzów, którzy do pierwszej należeli wyprawy; sam książę bliznami posiany po całem ciele, dawał jeszcze świadectwo, że sił własnych nie szczędził, a kiedy kończył swój żywot awanturniczy, mógł śmiało zwołać do łoża lud mu podwładny, by brał przykład ze znojów przez siebie podjętych. Naoczny świadek opowiada XI wieku łaciną, że gdy w pierwszych paru latach wyprawy, wśród oblężenia Trojna przez Arabów, głód zaczął całej załodze dolegać, książę przez całe tygodnie dzielił się resztkami chleba czarnego z rycerzami, jedynym wełnianym przywiezionym z Normandyi płaszczem okrywał wśród zimnej nocy, za całe posłanie mając kamienną zamku podłogę, siebie i nieodstępną towarzyszkę dobrej swej i złej doli. Młoda, urodziwa księżna własnemi rękami przygotowywała lichą żywność zamkniętym rycerzom, a gdy w czasie wycieczki Roger mocno ranny i pozostawiony na placu boju, nocą zdążał za mury obronne, na barkach własnych miał siodło ubitego konia, jedyną pozostałą mu majętność. W późnym już wieku książę sam te szczegóły kronikarzowi dyktował, dumny z pierwotnego ubóstwa i biedy, jakiej w życiu użył, z trudności, jakie przeszedł i pokonał, by jako naukę zostawić potomkom, że jedynie własną wytrwałością, męstwem i krwią wylaną za braci uciśnionych, za krzyż schańbiony i kościół wśród chrześciańskiej ludności poniżony, dobił się znaczenia i państwo w spuściźnie im zostawił. A za całą pochwałę wojowniczego żywota, te sobie jedynie kazał wyrazy napisać: *Et sicut primus esset in possidendis vel distribuendis ita conveniens est, ut prior fieret in acquirendis.*

J. P.

Memoryał jenerała Chłapowskiego

przedłożony

dyktatorowi Chłopickiemu.

1 grudnia 1830 r.

Jenerale!

Ponieważ niosę Ci — co każdy Polak nieść czuje potrzebę swemu przełożonemu — uległość bez granic i w przebiegu organizacyi wybitne zajmuję stanowisko, pozwól że Ci przełożę myśl moją jako wyznanie wiary. Przyrzekam Ci jednak jenerale, jeżeli się z Twoją nie zgadza, w niczem nie uchybić uległości, tak koniecznej w każdym podwładnym.

Wszelkie rokowanie z carem rosyjskim jest niemożebne. Niemożebność ta leży w nim, w jego dumie i w jego stanowisku względem narodu. Może on tylko przyjąć całkowite poddanie się i przyrzec swą łaskawość, jakiej naród przyjąć nie może. Rokowania mogą być przeto uważane jako podstęp wojenny, a przygotować się należy do wojny na zabój, nie tracąc chwili.

Organizacya winna postępować szybko i rozpocząć ją trzeba od usunięcia wszystkich zbyt wiekowych oficerów wyższych armii. Mogliby oni tylko działać bez energii. Następnie trzeba wskazać wszystkim dowódzcom pułków, aby się udali z kadrami, wybranemi z swych pułków do miast prowincyonalnych. Każdy pułkownik uorganizuje tam nową brygadę, złożoną z owych kadr, z żołnierzy, którzy wrócili do służby i z rekrutów, używając do tego przyborów nagromadzonych w magazynach.

Dowództwa starych pułków winny być powierzone oficerom posiadającym zaufanie w swoich korpusach. Można użyć do tworzenia rezerw, tych, których się będzie chciało usunąć.

Trzeba natychmiast utworzyć energiczne ministeryum wojny i umieścić je przy boku samego dyktatora, jakoteż zamianować szefa sztabu z sztabem głównym, jak tego potrzeba do uorganizowania armii w polu.

Niezwłocznie wyznaczyć komisyę do ogłoszenia regulaminu prostego i krótkiego, nie zmieniając dawnych, lecz wyrzucając z nich wszystko, co jest niepotrzebnem w czasie wojny.

Prócz armii regularnej, złożonej z dawnych pułków i tyluż nowych brygad, co uczyni od dziś za pół roku 108 szwadronów, 78 batalionów i 24 bateryе, trzeba kazać sformować odpowiednim oficerom 8 korpusów partyzanckich, z których każdy obejmować ma 500 do 800 koni, 200 do 300 strzelców pieszych i 4 do 6 lekkich dział. Ochotnicze te korpusy winny być jak najspieszniej posunięte naprzód dla strzeżenia granicy i połączenia w sobie wszystkich Litwinów, Wołyniaków i t. d.

Ponieważ dopuszczono się błędu puszczenia z bronią dywizyi W. Księcia i nie wkroczono natychmiast w dawne prowincye, aby rozbroić armię litewską, zapóźno już czynić to teraz. Z powodu, że armie Rozena i Pahlena są już prawie zebrane, trzebaby walczyć, a w ostrej porze roku mała nasza armia zmniejszyłaby się jeszcze w marszach. Lecz należy wszystko przygotować do przejścia Bugu i Niemna jeszcze po lodzie i jak tylko wielkie mrozy sfolgują, mniej więcej około 1 lutego. W owej epoce słońce jest już wyżej. Armia rosyjska czatować będzie również na tę chwilę. Jeżeli nie przejdzie i będzie dalej zbierać kolumny nad Niemnem i Bugiem, trzeba rzucić zrazu nasze 8 korpusów ochotniczych na ich kolumny, zrobić powstanie na Wołyniu i Litwie i wprawić w nieład tyły armii rosyjskiej. W takim razie maszerowałaby armia nasza jedną kolumną na Brześć i stanęłaby między Brześciem i bagnami Prypeci, aby przeciąć komunikacyę między Łuckiem i Słonimem, wspierać nasze korpusy ochotnicze i wpaść na armię rosyjską w chwili, gdy będzie chciała ruch rozpocząć.

Jeżeli armia rosyjska przejdzie granicę przed 1 lutego, uczyni to w punkcie najbliższym Warszawy. Maszerować będzie przez Stanisławów i wejdzie na gościniec aby sobie zapewnić komunikacyę z swoim magazynem w Brześciu. Będąc silnym, dąży się prosto do celu najkrótszą drogą, i Dybicz pójdzie prosto na Warszawę, przebywszy po bitwie Wisłę jeszcze po lodzie. Taki będzie plan jego.

W takim razie trzeba nam w chwili gdy przechodzić będzie granicę, rzucić nasze 8 korpusów ochotniczych na tamtą stronę Niemna i Bugu, aby go zmusić do oddzielenia kilku korpusów i tym sposobem osłabić.

Z armią naszą trzeba stanąć ukośnie do gościńca, manewrując frontem wpaść na Dybicza (od strony Siedlec) i odeprzeć go przez Liwiec do Białegostoku. Tym sposobem nasze korpusy ochotnicze oswobodzone od nieprzyjaciela, będą mogły wkroczyć na Wołyń i do prowincyj południowych, gdzie kawalerya nasza musi się w dwójnasób pomnożyć.

stałby i pierwszy sprawozdawca na wyłącznym koszcie komisyj i przez nie byłby mianowany.

Sprawozdania z działów szkolnictwa i sztuk pięknych, zostaną na innej drodze osiągnięte.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Znane są chwilowe kłopoty finansowe węgierskie, które rząd w tym roku do zażądania znacznej pożyczki zmusiły. Nie powstały one jednak ani skutkiem niezamożności kraju, ani złego zarządu finansowego, tylko z gorliwości z jaką rząd węgierski popędza budowę kolei żelaznych. Koleje te budują się przeważnie z funduszów prywatnych zebranych na akcye, a wydatki rządowe sprowadzające ambarasy finansowe powstają jedynie z gwarancyj rządowych danych na pewną wysokość oprocentowania akcyj, które rząd dla tego płacić jeszcze musi, że sieć węgierska, pomyślana na wielką skalę, nie zyskała dotąd jeszcze należytego powiązania z sieciami przyległych krajów.

Wewnątrz zaś kraju sieć ta rozciąga się na wszystkie strony w sposobie nagłym. I tak, faktem jest, że kiedy przed rokiem 1867 przez lat 10 tylko ogółem 310 mil kolei żelaznych w Węgrzech zbudowanych zostało, po roku 1867 przyrost roczny z każdym rokiem jest większy i w ostatnich latach przeszło sto mil w przecięciu rocznie wynosił. Ogólna ilość mil wynosi obecnie 707 mil, a w ciągu roku bieżącego oddanych zostało komunikacyi publicznej mil 127.

Mimo tak znacznych wysileń sieć kolei węgierskich tylko z Zachodem dostatecznie jest połączoną. Brakuje jej natomiast dotąd komunikacyi z Adryatyckiem dla tego tylko, że na linii prowadzącej do Rieki (Fiume), odcinek Hatvan-Szolnok dotąd wykończonym być nie mógł. Nie dostaje jej nadto połączenia z Galicyą, które nastąpi dopiero po ukończeniu linii przez Łupków do Przemyśla prowadzącej i linii Munkacko-Stryjskiej. Komunikacye z kolejami tureckiemi, rumuńskiemi i bukowińskiemi, przez które ze Wschodem i Południem wejdzie w połączenie, są dopiero częścią w planie, częścią w peryodzie prac wstępnych. Rentowanie się więc tak rozległej sieci kolejowej mającej dopiero odpływ w jednę stronę, nastąpić dopiero może wtenczas, kiedy po uzupełnieniu wszechstronnych komunikacyj stanie się węzłem środkowym rozleglejszego systemu kolei wschodnio-południowej Europy i rozległy ruch tranzytowy zasilać zacznie jej dochody.

W połączeniu z Południem przeszkody zjawiały się nietylko ze strony rządu tureckiego, który pragnie bardziej połączenia z Rieką, Tersztem (Triestem) i Włochami niż z Węgrami, ale przedewszystkiem ze strony rządu serbskiego, który powziął dziwną myśl bronienia się przeciwko kolejom przebiegającym terytoryum serbskie w mniemanym interesie uchronienia państwa od niebezpieczeństwa nagłej napaści tureckiej.

Tak samo projektu pierwotnego połączenia kolei węgierskich z wołoskiemi izba deputowanych rumuńska nie zatwierdziła i dopiero plan na innych podstawach opracowanym został przed niedawnym czasem.

Oświęcim 8 stycznia.

Na targ dzisiejszy przybyło wołów 70 sztuk. W Wiedniu na poniedziałkowym jarmarku przy spędzie 2300 sztuk płacono za Galicyjskie 34 do 35 złr. za cetnar mięsa. Nadeszłe na plac tutejszy woły, pójdą do Wiednia.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

W Łuce w powiecie Kałuskim sprawdzono dnia 26 grudnia księgosusz, i z tego powodu naznaczono trzechmilowy obręb zarazy, a nadto wzbroniono odbywania targów na bydło w Bukaczowcach, Bursztynie, Wojniłowie, Bołczowcu, Haliczu i Żurawnie, oraz ładowanie bydła na stacyach kolei żelaznej w Haliczu, Bursztynie, Bukaczowcach i Bortnikach.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 stycznia.

Licytacye: W sądzie pow. w Brodach 28 stycznia licyt. egzek. realn. N. 706-709 w Brodach.— W sądzie pow. w Korzowie 23 stycznia licyt. egzek. realn. N. 56 w Płauczy wielkiej.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu spadkobierców Bazylego Szumlańskiego i Romana Szumlańskiego, iż przeciw nim wniosły pp. hr. Felicya z Dzieduszyckich Dzieduszycka i hr. Marya Julia Dzieduszycka pozew o wykreślenie 8000 złp. z dóbr Olchowca.— Sąd pow. w Mikulińcach o uznaniu Marka Kuflowskiego z Magdalówki za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd obwod. przemyski posiadacza wekslu z daty Jarosław d. 1 sierpnia 1867 przez Idę Linder na 150 wystawionigo a przez Moryca Aschenfelda przyjętego, oraz wekslu z daty Dukla 19 września 1872 przez Stanisława Glasora na 1000 zł. akceptowanego.— Sąd obw. w Rzeszowie posiadacza wekslu z daty Rudnik 5 marca 1862 na 100 zł. przez Salomona Schlisselberga akceptowanego.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Gustaw Szychtarski właściciel dóbr z Węgrzynowic, Adolf Trzebiński właściciel dóbr z Wołynia, Roman Jawornicki ob. z Kongresówki, Emil Dzięgielewski z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Józef Kleszczyński właściciel dóbr z Kongresówki, August Jeske ob. z Kongresówki, Jadwiga de la Solaye z Prus, Adolf Landy ob. z Warszawy, Leon Spilman kupiec z Wiednia, Antoni Dobrzański ob. z Poznania, Cezar Górkiewicz właściciel dóbr z Kongresówki, Ludwik Średnicki ob. z Kongresówki, Katarzyna Treitlerowa ob. z Kongresówki, Antoni Łącki właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Jędrzejowski naczelnik z Barana, Piotr Rucki właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Męciński właściciel dóbr z Galicyi, hr. Stefan Potocki właściciel dóbr z Rosyi, Teofil Świerczewski z Chrobrzy, Józef Rawicz wł. dóbr z Warszawy, B. H. Szaniawski z Warszawy, Zygmunt Fudakowski z Warszawy, Floryan Jackowski właściciel dóbr z Kongresówki, Antoni Lubecki z Kongresówki, Julian Rouquard z Francyi, Teodor Bilans z Galicyi, Paulina Rozińska właścicielka dóbr z Stadnicy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Ernest Semler z żoną wł. dóbr z Pesztu, Stanisław Zakrzeński z synem właściciel dóbr z Kongresówki, Wilhelm Reich kupiec z Bielska, Juliusz Hornberger z żoną dyr. bu. ze Lwowa, Herman Kraft kupiec z Prus, Aniela Malunia właś. dóbr z Przemyśla, Juliusz Gałęzowski wł. dóbr z Galicyi, Henryk Tekielski inżynier z Warszawy, Witold Kluczycki z Żmigrodu, Arnold Wolkenberg ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Karol Vogtmann mechanik z Warszawy, Franciszek Rylski właś. dóbr z Zagórza, Ignacy Jordan z Kongresówki, Maryan Dydyński właśc. dóbr z Galicyi, Filip Pokutyński z familią ze Lwowa, Wincenty Dunikowski z synem wł. d. z Witowic, Aleksander Mackean i Gustaw Lieban fabrykanci z Wrocławia, Eleonora Lubecka i Marya Lancer z Warszawy, Leonard Dąbrowski z familią z Lipnicy, Zygmunt hr. Drohojowski z żoną wł. d. z Krukienic, Stanisław Kotarski wł. dóbr z Brzeska, Henryk Łotuszyński z Petersburga, Emilia Kowalska i Ludmiła Koszutska z Mniszowa, X. kanonik Ruczka z Kolbuszowy, Julia Kwiatyńska art. dram. z Berlina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 7 stycznia. Ajencya Havasa donosi: Pierwszy podkomitet zebrał się wczoraj u Thiersa. Zapewniają, że co do kwestyi obecności Thiersa na zgromadzeniu narodowem przyszło do ugody. Według niej Thiers w ważnych tylko okolicznościach przybywać ma na zgromadzenie i zapatrywanie swoje przedstawiać. Poczem posiedzenie było zamkniętem a obrady dopiero nazajutrz bez Thiersa prowadzone będą dalej. Thiers i członkowie komisyi ożywieni są jak najszczerszym duchem pojednawczym. Drugi podkomitet uchwalił w zasadzie utworzenie izby wyższej. — W zgromadzeniu narodowem wniesiono interpelacyę o dymisyę hr. Bourgoing. Dufaure tłumaczy nieobecność słabego ministra spraw zagranicznych i wnosi, aby naznaczono dzień dla tej interpelacyi. Dodaje zaś, że rząd nie zejdzie z drogi przez Thiersa wskazanej. Zgromadzenie oznaczyło poniedziałek na tę interpelacyę.

Rzym 7 stycznia. *Voce della Verità* donosi: Papież przyjmował w niedzielę około stu irlandzkich księży i osób świeckich i odpowiedział na adres ich, chwaląc miłość Irlandyi dla Stolicy Świętéj, przyczem dodał: Wolą jest bożą, abyśmy walczyli nie bronią świetną i potężną, lecz obwieszczając prawdę i obstając przy prawach przeciw niesłusznym roszczeniom bezbożników. Brońmy dalej praw bożych i kościelnych. Następnie przyjmował Papież wielu młodych Włochów jako reprezentantów młodzieży katolickiéj włoskiéj. Na adres ich odpowiedział Papież, że należy bez trwogi wszystkiemi środkami zwalczać niecnotę. Papież tak zakończył: Błogosławię was i Włochów, którzy tak samo myślą jak wy, tak jest błogosławię i Włochy; Włochy o których mówię, są przedmiotem méj troski, jak też nie chcę zaprzeczać, że przedmiotem moich modłów jest także ta część Włoch, która z prostéj drogi zboczyła i zapomina o wielkości tego kraju, która nie polega na nędzy i hańbiącéj jedności, nikomu nieprzynoszącéj korzyści.

Bajonna 7 stycznia. Maszyniści kolei północnej hiszpańskiej zaniechali robót. Karliści zburzyli kolej żelazną między Miranda de Ebro a Bilbao, tudzież między Alavą a Pampeloną. Jedną stacyę kolei podpalili naftą a urzędników jej uprowadzili jeńcem.

Kopenhaga 7 stycznia Bar. Blixen-Fineke, mąż księżnéj Augusty, siostry królowéj Duńskiéj, umarł.

Ateny 7 stycznia. Kalifronas mianowany ministrem wyznań, Sotirios Petmezas ministrem marynarki, Malikopulos ministrem sprawiedliwości. W ten sposób gabinet został uzupełniony.

Konstantynopol 7 stycznia. Patryarcha jerozolimski msgnr Kyrillos przybył tu wczoraj. Giełda była dziś zaniepokojona z powodu przedwczesnej pogłoski o upadku w. wezyra (który ciągle jest chory. *Red.*)

Washington 7go stycznia. Senat przyjął wniosek o rezolucyę Shermana względem zbadania zawikłań konstytucyjnych w Arkansas i Luisianie. — Gubernator kraju Nowojorskiego jenerał Dix w mesażu swoim do ciała prawodawczego żąda pomocy jego dla uchylenia teraźniejszych nadużyć i zniżenia podatków. Gubernator przypisuje zwiększenie się liczby zbrodni morderstwa niedostateczności systemu sądów przysięgłych.

Nie chcieliśmy odpowiadać *Dziennikowi Poznańskiemu* na jego rady dawane Galicyi, gdyż w ogóle dziennikarstwo nie jest katedrą, z którejby nauczano, choćby nawet polityki; a chociaż dzienniki objawiają swój sąd o rzeczy, to zostawiają najwyższym sędzią czytelnika. Ale *N. fr. Presse* nie przebaczyła mu, że namawia Polaków, aby się rzucili w objęcia Czechów. Wszelako myli się *N. fr. Presse*, twierdząc, że w Krakowie i Lwowie wiedzą o tem, iż sojusz czesko-polski przywiódłby Galicyę o utratę autonomii i samorządu. Sojusz z Czechami dla tego był niepodobny dla Polaków, że zagrażał Austryi i akcyę swoją po za granice Austryi wcześniej czy później byłby przeniósł, a wtedy byłaby mowa nie już o samorządzie. Nie z obawy więc centralizacyi Polacy do sojuszu nie przystąpili, ale że nie chcieli przykładać ręki do zguby Austryi na korzyść panslawizmu i nie chcieli poświęcać idei polskiej dla idei słowiańskiej. *N. fr. Presse* daje jednak w końcu taką odprawę *Dziennikowi Poznańskiemu*: „Niech sam baczy, aby się obronił z honorem polityce ministra wyznań Falka! Tam jest Rodus, gdzie może pokazać, jak umie skakać, a tymczasem strasznie tam licho rzecz swoją prowadzi.“ Ze strony bezwyznaniowej gazety wiedeńskiej dostać upomnienie o złą obronę praw swoich rodaków przeciw katolickiemu działaniu rządu pruskiego, to zaiste twardsza rzecz, niż dla nas słyszeć głos wołający z Poznania, abyśmy zawarli sojusz z Czechami.

N. fr. Presse takie ciągle pisze pochwały dla rządu, dla swego stronnictwa i siebie, z powodu reformy wyborczej, że już nawet centralistyczny *Tagblatt* wytrzymać tego nie może, i powiada ironicznie, że sam rząd każe pisać najpomyślniejsze wiadomości o wypadku narad nad wyborami bez pośredniemi. Zdaje się jednak pewnem, że cyfra przyszłych deputowanych w Radzie państwa jest już na każdy kraj oznaczoną — wyjąwszy na Galicyę.

Co się bowiem tyczy Galicyi, ciągłe są gniewy, oburzenia, a przytem przenajrozmaitsze domysły. *N. fr. Presse*, która jak się zdaje, ma słuch najlepszy, posłyszała, że doszły do Wiednia propozycye od delegacyi naszej, jakoby ta decydowała się głosować za reformą wyborczą, byle Galicyi zapewniono podwyżkę liczby delegatów taką jak w Czechach, oraz aby w okręgach wyborczych interesa junkierskie *(sic)* i narodowe uwzględnione zostały. Cóż z tego, kiedy *N. fr. Presse* radzi rządowi odrzucić te propozycye polskie, któreby skrzywiły dążność reformy! Nie trudno będzie rządowi pójść za radą *N. fr. Presse*, i odrzucić to, czego nie ma.

Tagespresse znów dowiedziała się, że emigracya nasza żąda od delegacyi, aby ta głosowała za wyborami bezpośrednimi. Jakie to przeróżne koncepta! Będziemy ich zapewne więcej jeszcze czytać, bo *Tagblatt* utrzymuje ciągle, że projekt reformy wyborczej nie będzie wniesiony do Izby 15go, i że cały styczeń może upłynie, zanim to nastąpi. Według tego dziennika, obrady nad szczegółami projektu przesłał rząd namiestnikom z poleceniem, aby się co do stanowczego podziału na okręgi wyborcze i co do liczby deputowanych wybierać się mających, porozumieli z członkami Rady państwa. Rozmowy w tym celu, dodaje *Tagblatt*, nie idą gładko, a nawet gdy może przyjść do porozumienia, to jeszcze należy o tem ministra uprzedzić. Zgoła, na to potrzeba czasu i projekt nie tak prędko będzie gotów, aby go Izbie przedłożyć można.

Centralny komitet wyborczy poznański porozumiawszy się z komitetem wyborczym wschowskim wyznaczył na posła z powiatu Wschowskiego do parlamentu niemieckiego hr. Maksymiliana Mielżyńskiego z Kąkolewa.

We wtorek rozpoczął sejm pruski czynności swoje po feryach świątecznych. W izbie niższej odczytano pisma Bismarka i Roona odnoszące się do mianowania tego ostatniego prezesem rady ministrów a jenerała Kamecke ministrem wojny; po czem rząd wniósł budżet spraw wewnętrznych. Lasker wraca do swego zapytania przed świętami z powodu pogróżki, aby urzędnicy zasiadający w izbie, złożyli mandaty albo urzędy swoje. Z tego przechodzi mówca do zmian w gabinecie i wykazuje niepewność pod względem liberalnego ducha rządu. Hr. Eulenburg odpowiada, że zmiana ta wywołana chęcią ulżenia pracy Bismarkowi, nie zmienia natury ministerstwa. Virchow radby usłyszeć to z ust prezesa gabinetu, gdyż obawia się, aby hr. Roon nie zaprzeczył hr. Eulenburgowi, tak jak *Staats Anzeiger* zaprzeczył *Provinzial Correspondenz*; przyczem wyraża obawę ze względu na stanowisko Roona do ordynacyi powiatowej i nominacyi do Izby wyższej. Eulenburg odpowiada na to, że Roon przystał na ordynacyę i nie oświadczył się przeciw nowym parom. Powody jego usunięcia się były czysto osobiste, po których uchyleniu, mógł w ministerium pozostać. Rząd niewidzi potrzeby przedkładania programu, gdyż jest tym samym jaki był dotąd. Po tych wycieczkach i odparciach obradowano nad budżetem.

Z powodu mianowania jen. Roona marszałkiem i prezesem ministrów, dzienniki policzyły, że ten będzie miał wraz z dawnemi płacami swemi 48.000 tal. rocznie, nie mówiąc już o dotacyi z kontrybucyi francuskiej. *Nordd. allg. Ztg* twierdzi z tego powodu, że Roon nie będzie pobierał większej jak dotąd płacy.

Między Thiersem a podkomitetami komisyi konstytucyjnej miało przyjść do porozumienia względem zabierania przez prezydenta głosu w izbie w pewnych przypadkach, czego nie posiada prezydent Stanów Zjednoczonych, tudzież co do potrzeby utworzenia izby wyższej, lecz nie wzięto jeszcze pod rozbiór, w jaki sposób ma to nastąpić. Interpelacya o dymisyę hr. Bourgoing da w poniedziałek sposobność Thiersowi do wytłumaczenia polityki swej wobec Rzymu.

Kilka dni temu otrzymaliśmy telegram z bióra korospondencyjnego, donoszący, że rząd serbski zaprzecza, aby się zbroił. Jeśli było zaprzeczenie, musiało być wprzódy twierdzenie. Sądziliśmy przeto, że jaka nota turecka przyszła do Belgradu, albo że jaki dziennik poważny doniósł o zbrojeniu się Serbii. Dotychczas jednak nie doszła nas taka wiadomość. Równocześnie zaś donoszą tylko o sporze między Portą a Serbią z powodu odmowy Porty na żądanie połączenia kolei żelaznych obustronnych. Zdaje się, że Porta nie chce w bezpośrednie wchodzić związki komunikacyjne z Serbią. Nie pojmujemy jednak, aby koleje tureckie miały bez związku na północy pozostać. Serbia natomiast domaga się, aby obustronne koleje stykały się w Niżu albo Widdyniu.

Dzienniki rosyjskie podały były wiadomości szczegółowe z Orska i Orenburga o napadzie Chiwańców na twierdze rosyjskie nad Embą położone, donosiły o radzie wojennej w Orenburgu złożonej, na której zdecydowano, iż w tak spóźnionej porze roku pomoc nad Embę może być wysłaną tylko z oddziałów jazdy, nakoniec obliczały siłę nieprzyjaciela na 13.000 ludzi, dążących trzema korpusami. Tymczasem następnie zaprzeczyły wszystkim powyżej przytoczonym szczegółom, szydziły nawet z indyjskiej depeszy, donoszącej o zwycięztwie Chiwańców, albowiem mówiły, że gdzie nie ma wojny, tam nie może być zwycięztwa. Zarazem jednak piszą one ciągle o gotującej się na Chiwę wyprawie, która zamiast na wiosnę, już w styczniu, a więc w najbardziej niedogodnej porze ma się rozpocząć. Wszystko to razem wzięte pozwala przypuszczać, że napad Chiwańców istotnie nastąpił, że niespodziane najście pozwoliło im osiągnąć pewne korzyści, i że z tego powodu rzecz cała skrzętnie ukrywaną jest przez Moskali, aby nie alarmować opinii niepowodzeniem, jak mają nadzieję, tylko chwilowem, oręża w walce z ludami Azyi środkowej.

W tym samym przedmiocie udzielono nam przekład z dziennika tureckiego *Bassiret*, wychodzącego w Konstantynopolu, który powiada pod dniem 25 grudnia, iż otrzymał wprost następne wiadomości z Azyi środkowej: „Jakub Chan stoi na czele korpusu 40,000, uzbrojonego w broń odtylcową i artyleryę, i ma przy sobie do pomocy bardzo zręcznego jenerała polskiego, któremu się udało szczęśliwie uciec z Syberyi. Armia ta maszeruje obecnie na Taszkend, gdzie spodziewa się otoczyć siły moskiewskie w ilości 20,000 skoncentrowane w tem mieście. Jakub Chan żąda od Moskali, aby opuścili natychmiast Taszkend, Uliatę i Ak-Meszdzid i grozi, iż w razie przeciwnym siłą im te miejsca odbierze. Nadto zażądał on od Chana z Chokandu, aby co rychlej ze wszystkiemi swojemi siłami do niego nadciągał“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 9go stycznia. *N. fr. Presse* zamieszcza telegram z Florencyi, który mówi: *Nazione* donosi, że król wysłał swojego adjutanta służbowego z pismem do Papieża, w którem z powodu zmiany roku, wyraża król życzenie, aby Papież mógł długo jeszcze w dotychczasowem zdrowiu władać kościołem katolickim. Papież odpowiedział, dziękując królowi za jego dziecęcą uprzejmość i wyrażając życzenie, aby król długie jeszcze lata mógł panować dla szczęścia i wielkości swojego ludu, a zakończył błogosławieństwem dla króla i Włoch.

Berlin 8 stycznia. *Provinzial Correspondenz* naznacza jako kierowniczą zasadę projektu ustawodawczego o ograniczeniach przez państwo używania kościelnych środków karnych i poprawczych, iż państwo, które rozmaitym kościołom i wyznaniom religijnym zostawia wolność swobodnego i samoistnego rozwijania się, o tyle tylko powołanem jest do występowania przeciw nadużywaniu władzy urzędów kościelnych, o ileby urządzenia publiczne i ustawy ze względu na prawa poddanych albo na pełnienie z ich strony obowiązków względem państwa były przez to zagrożone. Państwo w ogóle może dopuścić wymiaru takich tylko kar, których skutek ograniczony jest do sfery kościelnej. Ustawodawstwo państwa ma prawo i obowiązek zakazywać wszelkiego przekroczenia tej granicy. Projekt ustawy zabrania następnie wymierzaniu kar kościelnych, jeżeli kara z tego powodu orzeczoną została, że dotycząca osoba czyniła zadosyć obowiązkom swoim urzędowym albo obywatelskim, lub korzystała z służącego sobie publicznego prawa wyborczego, lub też zaniedbała go wykonywać. Projekt ustawy ma nakoniec na celu zapobiedz takiej formie środków karnych, która, pomijając osobiste uchybienie stron dotkniętych, sprawia w rozleglejszych sferach zgorszenie. Żaden sługa religijny nie może mieć prawa obwieszczania kar kościelnych z wymienieniem dotyczących nazwisk. Karność kościelna sama w sobie nie ponosi żadnego uszczerbku; działalność jej na zewnątrz zamkniętą będzie w granicach, jakich wymaga publiczny porządek, a zarazem pokój religijny.

Berlin 8 stycznia. Rada związkowa otrzymała od kanclerza projekt umowy mającej być zawartą z Danią o wspieranie potrzebujących i o przyjmowanie wydalanych osób.

Strassburg 8 stycznia. Naczelny prezydent Alzacyi ogłasza, iż wolno jest Niemcom i Francuzom przekraczać granicę bez paszportów, oraz podróżować po obu krajach, pod warunkiem udowodnienia w razie żądania nazwiska swego i narodowości.

Paryż 9 stycznia. Lewy środek zgromadził się dla wybrania swego przewodnika. Wybór nie przyniósł rezultatu. Obawiają się rozbicia lewego środka.

Londyn 8 stycznia. Meeting w Derby, na którym Dille (republikanin) wystąpił jako główny mówca, był widownią zajść burzliwych. Wybito okna w sali i przyszło do groźnej bitki między obecnymi. Po meetingu lud uzbrojony w kije ścigał Dillego wracającego z żoną do hotelu.—*Daily News* donoszą, że do Londynu przybył hr. Szuwałów, naczelnik trzeciego oddziału tajnej kancelaryi w Petersburgu. Wieść mówi, że ma on sobie powierzoną ważną misyę polityczną. — Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Bruce, odmówił przyjęcia deputacyi, wstawiającej się za uwięzionemi robotnikami przy gazie i zalecał jej, aby sprawę swoją piśmiennie zaniosła.

Londyn 9 stycznia. *Pall-Mall-Gazette* pisze: Jenerał hr. Szuwałow natychmiast po przyjeździe swoim udał się do Walmer-Castle (nad brzegiem morza północnego) dla naradzenia się z hr. Granville. Sądzą tu, że Szuwałow ma wprost od cesarza Aleksandra polecenie sobie, aby zawiózł do Anglii zapewnienia jak najprzyjaźniejsze.

Chiselhurst 8 stycznia. Objawy choroby Napoleona są groźne; bóle niezmiernej mocy, ale stan sił chorego zadawalniający.

Petersburg 8 stycznia. Carewicz przepędził noc bardzo dobrze; gorączka nieznaczna, puls prawie normalny. Siły widocznie przybierają.

Bern 8 stycznia. Na przedstawienie rządu kantonu Walijskiego o działalności Jezuitów w tamecznych zakładach szkolnych, Rada związkowa ostrzega ten rząd pod zagrożeniem wysłania komisarza związkowego przed wszelkiem nadal lekceważeniem odnośnych przepisów związkowych.

Bern 8 stycznia. Poseł szwajcarski w Rzymie otrzymał od swojego rządu, obok wskazania szkodliwości wszelkiej zwłoki dla towarzystwa kolei Gotarda, polecenie nalegania na rząd włoski o połączenie kolei Camerata-Chiasso z koleją Chiasso-Lugano.

Kurs. Wiedeń d. 9go stycznia godz. 2. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·60 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·75 — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 979 — Akcye kredytowe 328·50. — Londyn 108·45 — Srebro 106·60 — Dukat —. — Lombardy 187·50 — Losy z r. 1864 141·50. — Akcye franco-austr. 128 —. — Napoleondor 8·66 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·— — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 146·— Akcye kolei północ.-wschod. 157·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 201·50 — Obligacye indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 244·—. — Akcye anglo-banku 299·25 Akcye kolei rządowéj 337·—. — Akcye kol. siedm. 177·—. — Akcye kol. Rudolfa 171·—. — Tramway 354·—. — Akcye banku budowy 183·—. — Akcye kolei wschod. 131·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 98·—. — Akc. kolei zjed. 259·50.— Losy tureckie 76·75.— Losy prem. węgiers. 101·—. —

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 stycznia.

(Wartość kuponów do 10 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 75	105 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 50	147 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 75	161 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 10	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 70	8 6[illegible]	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 50	76 —	2 90 1/2
4% listy zast. „ „ „ 100	74 25	73 25	— 10
5% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	12 1/2
5 1/2% Listy Kr. 36-let. pł. sreb.	96 —	95 25	13 3/4
6% „ „ 36 „ pł. bn L. A	91 —	89 50	1 15
6% „ „ 18 „ pł „ „ B	91 —	90 50	1 15
6% „ hipot. „ „ „ 100	89 75	88 25	2 15
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	— 15
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 50	99 —	— 15
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 25	100 57	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	94	— 10
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	42 —	38 —	— 20
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	232 50	229 —	— 6 1/4
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	150 50	148 50	1 91 2/3
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 75	— 7 1/2
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 19
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 19
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 23 2/3
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 2[illegible]	43 1/3
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45 1/2	43 1/2	—

Wiedeń 8 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 70	66 60
5% „ „ „ sreb.	70 70	70 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ czeskie	— —	95 —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 75	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 25	91 10
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow. . .	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 —	114 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 —	310 —
„ „ „ 1854	94 50	93 50
„ „ „ 1860	103 25	102 75
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	124 —	133 50
Losy pożycz. z r. 1864	143 —	142 50
„ prem. poż. węgier. .	102 50	102
„ Comorente . . .	26 —	25 —
„ Kredytowe . . .	185 —	184 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	96 50	95 50
„ księcia Salm . .	41 —	40 —
„ „ Palffy . .	27 25	26 75
„ ks. Klary . . .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois . .	31 —	30 —
„ miasta Budy . .	27 25	26 75
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein . .	23 75	— —
„ hr. Keglevich . .	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	984 —	982 —
Zakładu kredytowego .	330 50	330 —
Żeglugi parow. na Dun.	623 —	621 —
Kolei północ. Ferdynada	2170	2165

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a. .	339 —	338 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 —
„ Pardubickiej	174 50	174 —
„ Południowej . .	189 75	189 25
„ Galicyjskiej . .	229 —	228 50
„ Czerniowickiej .	147 50	147 —
„ Albrechta . . .	1 9 —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	158 50	158 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	170 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173 25	172 75
„ „ Koszycko-Bogum.	183 —	182 50
„ „ Siedmiogrodz.	178 —	177 50
„ „ Cisańskiej . .	242 —	241 50
„ „ wschod. węgier.	132 75	132 25
„ „ austr. północno-zachodniej .	216 50	215 50
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 —
Akcye banku anglo-austr.	305 50	304 50
„ „ anglo-węg.	99 —	98 50
„ austryack. ogóln. .	353 50	352 50
„ Zakł. kredyt. węg.	178 —	177 —
„ banku franko-austr.	135 —	129 50
„ „ węgierskiego	99 —	98 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	290 —	289 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	205 —	204 50
„ dla obrotu ogólnego	248 —	247 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie .	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach .	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 50	70 —
„ Koszycko-Bogumiń.	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% sr.		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	88 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	127 50	126 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 50	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 —	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 —	95 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	100 50	100 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	72 60	72 30
„ „ „ Emisya 1867	— —	83 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 —	86 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	92 30	92 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	92 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 20	5 15
„ dukat na wagę .	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 65	8 66
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	—	—
Souwereny angielskie .	10 90	10 80
Imperyały rosyjskie . .	—	—
Srebro	106 85	106 60
Srebro, kupony . . .	107 —	106 50
Talary związkowe . .	—	—
Pruskie bilety kasowe .	1 62 50	1 62 1/2

Lwów 4 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 15	5 8
„ cesarski . . .	5 17	5 1[illegible]
Półimperyał rosyjski	8 72	8 63
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 67
„ papierowy „ .	1 48 1/2	47 3/4
Talar pruski . . .	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 —	79 30
„ „ „ „ 4%	73 25	72 50
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	76 50	75 50
Akcye kol. galic. b. kup.	233 —	231 —
„ „ lwows.-czern.	151 50	150 —
„ Banku hipot. gal.	238 —	235 50

Warszawa 7 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 40	93 10
kupon „	—	— 6 2/3
„ „ nowe „	93 40	93 10
kupony „	—	— 0 1/3
„ likwidacyjne „	79 60	79 30
kupony „	—	—40
Kolej warsz.-wiedeńska .	— —	— —
„ „ bydgoskiej . .	73 —	72 —
„ „ terespolskiej .	— —	116 50
„ „ łodzkiej . .	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch.	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa*	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1	18	4	10	3	53
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—		11	30	11	—
	(przy.	—		12	10	11	39
				rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—		r. 6	19	7	40
	(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
				poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
	(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
	(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch.	r. 10	30	r. 8	—	w. 8	—
dto pociąg mięszany		—		—		pp. 5	30
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8	18	w. 9	8	r. 9	45
dto pociąg mięszany		—		—		p. 11	5
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany						„ 10	10
		po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5	20	7	29	5	—
dto pociąg mięszany		—		—		n. 3	57
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie,

L. 9. (108-1-3)

Z powodu zgonu ś. p. Jana Płonczyńskiego, dotychczasowego Prowizora domu ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, Rada ogólna w myśl artykułu 17 Statutu obowiązującego, rozpisuje niniejszem konkurs na takową posadę, o którą ubiegający się składać mają podania z dowodami kwalifikacyjnemi na ręce Prezesa Towarzystwa dobroczynności, najdaléj **w przeciągu dni 14**tu od daty pierwszego ogłoszenia publicznego.

Pensya do téj posady przywiązana jest rocznie złr. 300 i złr. 25 na koszta kancelaryjne, tudzież bezpłatne mieszkanie z opałem w Zakładzie na Stradomiu.

Wszakże posada ta nateraz tylko prowizorycznie obsadzoną będzie, aż do skutku zaprowadzić się mającego nowego statutu, w którym mogą być uchwalone nowe warunki i instrukcye Prowizora domu ubogich obowiązujące na przyszłość.

Zarazem nadmienia się, że wedle artykułu 15 statutu, tylko członkowie Tow. dobr. nie zalegający w składkach, o takową ubiegać się mogą.

Bliższe szczegóły co do obowiązków określa statut obowiązujący w artykule 51 i następnych.

Kraków d. 5 Stycznia 1873 r.

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Podziękowanie.

Przyszedłszy do przekonania, że oświata jest źródłem pomyślności ludu, która jakby różczką czarodziejskaą dotykając, zbawienny wpływ wywiera na ziemne masy tegoż, i załedwie ta myśl ożywiająca zajęła nasze jestestwo a już na jej ugruntowanie postanowiliśmy w naszej biednej gminie wybudować szkołę wnadzieji że nam Pan Bóg pomoże!..

Jakoż zaiste, zesłał nam Bóg Anioła w Osobie Jaśnie Oświeconej Księżniczki Augustynie de Montlear Właścicielce dóbr: Krzeczowa, Lubnia, Pcimia, Stróże, Myślenic, Krzyszkowic, i innych, która do wybudowania powyższej nadmienionej szkoły, cały budulcowy kosztorysem objęty materyał nam ze swej łaski bezpłatnie udziela!..

Mimo, że wiadomo całym tutejszem okolicom o Twojej Jaśnie Oświecona Księżniczko dobrodziejstwach, to jednakowoż pozwól, abyśmy Ci złożyli u stóp Twoich niniejszem nasze podziękowanie, — potomstwa zaś nasze przejęte wdzięcznością Jmię Twoje księżniczko niewygasłą pamięcią czcić będzie!

Krzeczów dnia 12 Grudnia 1872. r.

Jan Kośmider naczelnik gminy.
Wawrzyniec Słowiak radny.
(104) *Jakób Marszałek* radny.

Majątek ziemski „Smarzowa",

w STAROSTWIE PILZNIEŃSKIEM położony, od stacyi pocztowéj „Brzostek" pół mili, a od stacyi kolejowéj „Dębica" dwie mile odległy, graniczący z kopalnią węgla w Grudny Dolnéj, jest z powodu działów familijnych z wolnéj ręki z inwentarzem lub bez tego, **zaraz do sprzedania.**

Majątek ten z dwóch folwarków złożony, posiada rozległości ogólnéj 827 morgów, a to ornych pól 465 morgów, łąk 21 morgów, lasu 341 morgów, dom mieszkalny murowany, tudzież i budynki gospodarskie murowane w dobrym stanie. Propinacya we dwóch karczmach murowanych czyni przeszło 500 złr., młyn zaś 120 złr.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można u właściciela pod lit. **K. B.** na miejscu, o. p. Brzostek. (106-1-3)

W Spiskim Pałacu

jest każdego czasu do wynajęcia

cały dół,

prócz sklepu już zajętego;

Pokój duży frontowy z przedpokojem i sienią na 3 piętrze dla kawalera, w razie potrzeby z meblami.

Wiadomość w Szaréj Kamienicy u **Stanisława Feintucha.** (107-1-3)

FOSFORAN ŻELAZA LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-5-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wszelkie zlecenia giełdowe wypełnione zostaną pod **najkorzystniejszemi** warunkami. *Na zapytania niezwłocznie nastąpi odpowiedź.* Na wszelkie rodzaje papierów wartościowych udziela się chętnie i najtaniéj pożyczki.

ROTHSCHILD & CO. w Wiedniu, Opernring 21.

Zakupno i sprzedaż, niemniej wymiana wszelkich istniejących **papierów państwowych, obligacyj pierwszeństwa, losów,** akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych, wymiana kuponów. (70-3-10)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego
z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)
Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu,** (*zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy: **PEZOLDT & SÜSS,** droguiści w **Wiedniu, BRUNO RAABE,** droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1, **A. & K. GABLER,** w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1, jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład ma **KAROL BERCK,** *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8,* specyalny ajent Towarzystwa Liebiga wyciągu mięsnego dla Austryi-Węgier w Londynie.

W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-1-4)

Preis 25 Sgr. vierteljährl.

DER BAZAR

XIV. Jahrg. — XIX. Jahrg.

Monatlich zwei Doppel-Nummern im Umfange von 3—4 Bogen im grössten Folio-Format mit Extra-Beilagen u. zahlreichen Abbildungen. Alle Buchhandlungen und Postämter des In- u. Auslandes nehmen Bestellungen an.

Preis 4 Fcs. 35cs. vierteljährl. — Berliner Illustr. Damen-Zeitung. — In Oesterreich nach Cours.

(81-4-)

LIQUOR Monachorum Benedictinorum — D.O.M. — VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Étranger. A. Legrand aîné.

BÉNÉDICTINE

LIKIER MNICHÓW BENEDYKTYNÓW OPACTWA w FÉCAMP.



Ten likier tak poszukiwany dziś przez publiczność, podawany na wystawnych stołach tak w prywatnych domach jak w restauracyach, w pałacach jak i w salonach książęcych, napotyka fałszerzy bardzo licznych, którzy go podrabiają, a szczególniéj za granicami Francyi.

Dla ostrzeżenia konsumatorów, którzy przywięzują wagę, aby nie używać tylko prawdziwy nasz likier czysty, wytworny i nieoceniony jako środek hygieniczny, zwracamy ich uwagę na fałszerstwa różne naszego likieru, obrzydliwego smaku i szkodliwego dla zdrowia, i podajemy obok jak i na czele ogłoszenia wzór naszych butelek, jak również pieczęci i etykiet, w które zaopatrzony został nasz prawdziwy **LIKIER BENEDICTINE.**

Skład główny: A. LEGRAND ainé, w FÉCAMP (Francya).

W Wiedniu znajduje się w Głównéj Ajencyi PP. *Joh. Gust. Wehle et Co*, 1, Esslinggasse, 8, — we Lwowie w cukierniach PP. *Rotlendera* i *Kosteckiego.* (1-1-8)

Szesnaście wybornych środków,

które cały świat zadziwiają, są do nabycia jedynie u pana

ANTONIEGO RIXA, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Płyn złotoblond,

dla nadania każdym włosom po ośmiodniowem użyciu wspaniałego anielskiego koloru złotoblond. Ten śliczny płyn złotoblond, coś wspaniałego w swoim rodzaju, nie szkodzi zupełnie włosom na głowie i dlatego można go każdemu polecić. Flaszeczka płynu złotoblond, wystarczająca na 3 lata, kosztuje 1 złr. 48 cent.

Brylantyna

dla nadania wąsom i brodzie wspaniałego połysku i porostu. Puszka 60 cent.

C. k. wył. uprz. płyn Adonisa,

spędza pod pewnem poręczeniem fabrykanta w przeciągu 8 dni wszelkiego rodzaju wyrzuty na twarzy, piegi, plamy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, czerwoność i t. d. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli środek ten nie pomoże. Paczka kosztuje tylko 96 c.

Aby zęby utrzymać czyste, białe, gładkie i ochronić je od osadu i niemiłej woni, trzeba kupić jedyny środek na to w Europie *c. k. wyłącznie uprzywilejowaną*

emalię z perłowéj macicy na zęby,

za któréj użyciem muszą być zęby *w przeciągu trzech minut* całkiem czyste i białe. Paczka téj emalii 95 c. Niemiła woń zostaje natychmiast usuniętą.

Olejek orzechowy

Antonieyo Rixa. Olejek ten, wyciśnięty z zielonych łupin orzechowych, farbuje każde jasne włosy w jak najkrótszym czasie na ciemno. Flakon 25 c. *Olejek różany* 15 c.

Balsam na włosy.

Zrobiono wynalazek wielkiéj doniosłości, gdyż zbadane zostało prawo natury porostu włosów. *Dr. Wakerson* w *Londynie* wynalazł balsam na włosy, który, rzec można, dziwy czyni; zapobiega natychmiast wypadaniu włosów, wzmacnia porost tychże nie do uwierzenia i na łysych miejscach sprawia nowe pełne włosy, a u młodych ludzi począwszy od 17 roku życia, już bujny zarost brody. Uprasza się najusilniéj Publiczności nie zamieniać tego wynalazku z tak częstemi oszukaństwąmi. Balsam Wakersona w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 c.

Niezrównany pod względem dobroci

jest *Balsam kędzierzawiący Rixa Eulin;* pod poręczeniem muszą każde włosy być kędzierzawo skręcone w przeciągu 5 minut. Słoiczek balsamu kędzierzawiącego 95 c.

Krem hebanowy do farbowania włosów.

farbuje *bardzo szybko, bez wszelkiego przyrządu, każde włosy trwale na czarno lub brunatno, nigdy kolor nie zejdzie* i utrzymuje się *4 miesiące.* Paczka wystarczająca na *6 miesięcy* 1 złr. 10 cent.

Cebulka na porost brody,

środek poręczony, aby w przeciągu 14 dni na całkiem łysych miejscach otrzymać wspaniałą brodę, także już u 17-letnich młodzieńców. Pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli środek nic nie skutkuje.

Rixa uprz. paryska woda na plamy,

do wywabienia natychmiast wszelkich plam z wszystkich materyj bez uszkodzenia tychże. Flakon 42 c.

Mieszanina na odgniotki;

po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć bez śladu odgniotki w przeciągu 4 dni, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

Papier gośćcowy (reumatyzmowy);

trudno uwierzyć, jaki *cudowny* skutek wywiera ten *uprzywil.* środek; po dwukrotnem użyciu czuje się chory lekszym a po 14 dniach następuje całkowite wyzdrowienie. Środek ten dlatego jest tak tanim, ażeby dla każdego był przystępnym. Paczka 95 c.

Krople na ból zębów,

uśmierzają natychmiast najdotkliwszy ból zębów i uzdrawiają każdą chorobę zębów. Flakon 60 c.

Uprz. proszek przeciw potowi

oddala niemiły pot z nóg, jest bardzo chłodzącym i dla zdrowia potrzebnym. Paczka 55 c.

Angielski lakier na skórę;

każde obuwie, posmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe lakierowane, skóra staje się miękką gładką i nadzwyczaj wytrzymałą. Flakon 25 c.

Cement porcelanowy,

spaja skitowane przedmioty tak silnie, że można go użyć także do szkła, pianki morskiéj itd. Flakon 30 c.

Powyższych 16 wybornych środków można nabyć wyłącznie i jedynie u p. ANTONIEGO RIXA, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16. (1766- 0-12)

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, **innere Stadt, Adlergasse N. 12,** jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednieskłady wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. **1** cnt. **50.** ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, innere Stadt, Adlergasse 12. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnéj prowizyi. (41-17-24)

PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (14- 7-)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany przez książęcy brunszwicki rząd krajowy dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 28.650 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Stycznia 1873

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Talar. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,* 2 po *1.000,* 3 po *8.000,* 2 po *6.000,* 4 po *5.000,* 12 po *4.000,* 35 po *2.000,* 3 po *1.500,* 206 po *1.000,* 363 po *400,* 498 po *200* itd., *wogóle 35.000 wygranych,* które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austryackich przesyłam
całe oryginalne losy po złr. 7.—,
połowy oryg. losów po złr. 3·50,
ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75.
zapewniając najpunktualniéjszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych
(75-5-12) w **Hamburgu.** (77 8)

Potrzebując do Gorzelni maszyny, zamówiłem takową na Szlązku w Ustroniu u PP. Braci Kohlhaupt. Pomimo, że ta fabryka ma powszechnie znaną reputacyę, spełniam jednak ten miły obowiązek, dziękując PP. Braciom Kohlhaupt za wykonanie w oznaczonym czasie z całą dokładnością i sumiennością, oszczędzając aby mnie nie narazić na wydatki, gdzie się obejść mogło.

Puściwszy Gorzelnię w ruch, pędzenie idzie tak regularnie, iż nic więcéj do życzenia nie pozostaje.

Z powodu, że gorzelnie i stajnie nowe wymurowałem, nie mogę pominąć Inżyniera Rady powiatowéj w Rzeszowie Pana Buczaniewicza, aby mu także podziękować za wykonanie planów i przeprowadzenie całéj fabryki, będąc z takowych zupełnie zadowolonym.

Boguchwała 30go Grudnia 1872 r.
(101-1-2) *Henryk Straszewski*

Raccahout arabskie

p. **Delangrenier** w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię lekarską, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w aptece braci Marcinczyków. (1858-1-12)

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (38-5-)

Konkurs.

L. 457[7]. (94-2-3)

Na posadę prowizoryczną **rewizora policyi** w Nowym-Sączu od 1go Lutego 1873 r. obsadzić się mającą z roczną pensyą w kwocie złr. 600 w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Starający się o tę posadę ma wnieść swe podanie **do 20**go **Stycznia 1873 r.** na ręce podpisanego burmistrza miasta Nowego Sącza.

Nowy-Sącz d. 11 Grudnia 1872 r.

Brzeski.

DWA SKLEPY

z dogodnem mieszkaniem w Rynku głównym, są każdego czasu w mieście KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ **do wynajęcia,** gdzie oprócz 26 jarmarków przez 30 dni słynące odpusty przy wielkiem zgromadzeniu ludzi w roku się odbywają.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel *Alojzy Osiński,* Nr. 4. (124-1-3)

Jest do sprzedania całkiem nowy aparat destylacyjny.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr CZORSZTYNA, poczta Maniów.

(123-1-3)

Białe zęby.

A. Maczuskiego, woda do zębów Odontaline, jest przez lekarzy zębów poleconą jako najlepszy środek do zachowania zębów, wzmocnienia dziąseł i usunięcia tak szkodliwego osadu na zębach. Flakon 1 złr. 20 cent.

A. Maczuskiego, pasta do zębów Odontine, polecona przez słynnych lekarzy, do utrzymania i czyszczenia zębów, jest najlepszym środkiem do wzmocnienia chwiejących się zębów. — Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, proszek do zębów Odontine, czyści szybko i pewnie nawet najbrzydsze zęby bardzo biało nadaje dziąsłom i wargom kolor świeży, wzmacnia emalię zębów i odświeża bardzo przyjemnie usta. Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczenia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania Flakon 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego,** *w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.* W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (90-14-32)

Wiadomość dla lekarzy. Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable,* ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego* i *Spiessa.* (37-5-24)

Parafina w tablicach od 42° do 60°,
Świece parafinowe stołowe i do latarń,
Stearyna w kawałkach,
Świece stearynowe, stołowe i do latarń,
Amerykański olej ziemny, nafta, ligroina,
Oleje do świecenia i gazowe,
Oleje do smarowania, od zwykłych do najlepszych,
Belgijskie uprzywilejowane smarowidło do wozów,
nibieskie w beczkach i skrzyneczkach.

Wszystkie te przedmioty dostarczam w najlepszym gatunku i po tanich cenach. Na żądanie przesyłam cenniki i próbki.

F. Perl, Fabryka chemicznych wyrobów, w Aussig nad Elbą.

(61-5-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*